**Nr. 117.** We Lwowie, Sobota dnia 26. Maja 1883. **Rok XXII.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
**Z przesyłką pocztową:**
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
**Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 25. maja.

(Zapowiedź nowego powstania w Polsce. — Agitacje Bradlaugha. — Przyjęcie arcyks. Karola Ludwika w m. Moskwie. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Rozmowa polityczna z dr. Riegerem.— Warjacje ks. Karola Auersperga.)

*Sowremiennyja Izwiestia* pospieszyły również przyłączyć się do chóru wrogich nam głosów, zainicjowanego ogłoszeniem w *Rusi* podrobionego nowego programu polskiego; gorliwsze jednak od swoich kamratów, uderzyły odrazu w wielki dzwon, zapewniając każdego, kto zechce im uwierzyć, że nowe powstanie w Polsce, już, już, lada chwila wybuchnie. Nie myślimy narażać się na śmieszność zbijaniem podobnych niedorzeczności, z obowiązku jedynie kronikarskiego wypada nam zaregestrować i ten głos trwogi carskich służalców, świadczący wymownie, że nawet w przeddzień koronacyjnej stypy, nie daje im spokojnie odetchnąć myśl o zbrodni spełnionej na ojczyźnie naszej.

„Ośmnaście do dwudziestu już prawie lat upłynęło od ostatniego powstania polskiego — czytamy w jednym z ostatnich numerów *Sowr. Izw.* — Przywodzi nam to na myśl słowa jednego z rewolucjonistów francuzkich, twierdzącego, że we Francji rewolucja powtarza się regularnie co lat ośmnaście. Alboż w Polsce nie dzieje się to samo? Zaburzenia i tutaj ponawiają się mniej więcej w tym samym perjodzie. Bo i w samej rzeczy, 18—20 lat, to przeciąg czasu, równający się temu, co zwykliśmy nazywać „pokoleniem“; jedno ustępuje, a w jego miejsce występuje na scenę nowe, zupełnie już sformowane.“

Po takim wstępie *Sowr. Izw.* w następny sposób uzasadniają swoje proroctwo:

„Oznaki, podobne do tych jakie poprzedzały rok 1863, zaczynają się coraz częściej pojawiać. Rozpoczęto od kwestji „pojednania“; w części nawet kroki pojednawcze zostały już poczynione, wprawdzie nie ze strony Polaków, ale przez rząd rosyjski, w sprawach kościoła. Do dziś wprawdzie, nie wiemy z dokładnością, na jakich warunkach przyszło do porozumienia ze stolicą papiezką. Ale dla nas starczy sama wiadomość o zawartej ugodzie: kurja rzymska nie zwykła czynić ustępstw; znaczy to, że ustępstwa były z naszej strony (?!). Dalej, znowu jak przed r. 1863 wszczęły się nieporządki w zakładach naukowych; z tą tylko różnicą, że dawniej burzyła się młodzież w uniwersytetach rosyjskich, a teraz już w samym Nadwiślańskim kraju. Dawniej, chociaż podburzającymi byli sami Polacy, umieli jednak w stanowczej chwili wysuwać na pierwszy plan Moskali. Teraz, chociaż scena odbywa się w guberniach Nadwiślańskich, znowu role głównych sprawców odgrywają Moskale: w puławskim instytucie Niejełów, w uniwersytecie warszawskim (prawosławny) Żukowicz, chociaż po przeprowadzeniu dokładnego śledztwa, okaże się tylko, iż byli oni pierwszemi pionkami na bojowej szachownicy. Pojawia się nakoniec i katechizm polski, taki sam jak przed rokiem 1863, tylko, rozumie się, w nowem poprawnem wydaniu, stosownie do zmienionych dzisiaj okoliczności, a treścią jego są wskazówki, jak należy prowadzić nieustanną, bezkrwawą walkę z rządem rosyjskim, na gruncie legalności; jak, nie wychodząc z granic dozwolonego prawem zakresu, stawiać mu na każdym kroku bierny i czynny opór.“

Zaiste, wobec tak przekonywających dowodów, wytworzonych bujną fantazją redaktorów *Sowr. Izw.* tylko chyba „intryga polska“ mogłaby wątpić o wybuchu lada chwila nowego powstania polskiego!!

* * *

Mr. Bradlaugh przemawiał w sobotę na mityngu, urządzonym w londyńskiej Hall of Science, któremu przewodniczyła najstarsza jego córka. Mityng był bardzo liczny, a wzięło w nim udział kilka tysięcy osób. Bradlaugh, którego powitano entuzjastycznie, wyłuszczał sprawę swej walki z parlamentem — a sposób, w jaki Izba posłów z nim postępuje, nazwał „zdradą główną“, popełnioną na wyborcach. Mówią, że parlament względem niego za daleko się posunął, i że nie może zejść z raz zajętego stanowiska — to prawda, ale kto przecie ustąpić musi, tym z pewnością Bradlaugh nie będzie. Chciał on zrzec się mandatu, ale wyborcy z Northampton w liczbie 6.000 nie chcieli na to przystać i wezwali go, aby zajął swe miejsce w parlamencie. Dlatego też musi dalej walkę prowadzić bezustanną myślą, słowem i czynem w imię konstytucyjnych praw swoich wyborców. Jeżeli w skutek tego cierpi tok obrad w Izbie, nie jest to jego winą. Chce on wysondować opinię publiczną i dlatego urządzać będzie mityngi w rozmaitych częściach kraju, wreszcie wiec podczas uroczystości bankowej d. 6. sierpnia na Trafalgar-Street. Pod naciskiem opinii publicznej musi ustąpić „zdradziecki“ parlament. W końcu prosił Bradlaugh swoich zwolenników, aby wspierali go w walce z parlamentem, zachowali jednak przytem zimną krew i nie dali się porwać namiętnościom; on będzie działał tylko środkami legalnemi i ma nadzieję, że niemi odniesie zwycięztwo. W czerwcu odbędzie Bradlaugh mityngi w następujących miastach: Armley, Leeds, Carlisle, Stockton, Cleveland, Grantham, Dewsbury, Skircoal, Moor, Halifax, Brighton, Stufford, Accrington i Bristol.

* * *

Z ostentacyjną prawdziwie serdecznością przyjmowano przybyłego do m. Moskwy d. 23. bm. wraz z małżonką i świtą arcyks. Karola Ludwika. Na dworcu kolejowym witali go wszyscy wielcy książęta i wielkie księżne, dostojnicy wojskowi i cywilni, zagrano hymn austrjacki, w. ks. Włodzimierz sam otworzył drzwi wagonu i wysadził arcyksiężnę, a arcyksięcia serdecznie uściskał. Liczni przedstawiciele obywateli austro-węgierskich powitali arcyksięstwo hucznym okrzykiem i bukietami. W drodze do pałacu Koszczyna, w którym zamieszka arcyksiążę, lud wołał hurra! — a przed pałacem sam car wybiegł aż na ulicę, sam otworzył drzwiczki pojazdu, sam wysadził arcyksiężnę, uściskał arcyksięcia z zapałem, i po francusku przywitał. Nazajutrz miał arcyksiążę w stroju cywilnym udać się na mszę do polskiego kościoła.

* * *

Poniżej podajemy polityczną rozmowę wiedeńskiego korespondenta *Kraju* z dr. Riegerem, która wiele rzeczy wyświeca a wiele znowu potwierdza, co nas bardzo blisko obchodzi. Czeskie dzienniki znają tę rozmowę tylko z ustępów, podanych w wiedeńskim *Tagblacie*, który wrzeszczy, że dr. Rieger obwołał Bismarka jako protektora Czechów!! Według *Pokroku*, oświadczył dr. Rieger, że w tem, co podaje *Tagblatt*, nie wszystko jest dokładne, i nie wszystko tak jak on myślał, podane.

*Wiener Allg. Ztg.* podaje bez żadnych złośliwych komentarzy wiadomy protest polski z okazji koronacji carskiej. Jestto niemała zasługa tego pisma.

*Pokrok* oświadcza, że Czesi nie przestaną walczyć o to, aby główny zarząd czesko-morawskich kolei państwowych był w Pradze, i aby w nim uznano prawa języka czeskiego. Jeżeli można było urządzić krajowe dyrekcje poczt i telegrafów, to można przecie urządzić i krajowe dyrekcje kolejowe — odpowiada *Pokrok* tym wojskowym, co przeciw decentralizacji kolejowej występują.

* * *

Czeskie dzienniki z ogromnem umiarkowaniem, chociaż i z ogromną radością piszą o rozwiązaniu sejmu czeskiego. Pisma centralistyczne nie wiedzą co pisać z wściekłości — myślały one, że hr. Taaffe jeszcze pozwoli dalej żyć sejmowi nie czeskiemu, ale bemackiemu, i obwołują jako gwałt, że tak krótki termin dano między rozwiązaniem starego a zebraniem nowego sejmu. Przeczuwając to pisze *Stara Presse*, że każdy rząd centralistyczny, przyszedłszy do steru, nie miał nic pilniejszego, jak rozwiązać natychmiast sejm czeski, podczas gdy hr. Taaffe cztery lata dał żyć centralistycznemu sejmowi czeskiemu, — połurzędowy zaś *Prager Abendblatt* wykazuje, że owa przestrzeń czasu wynosi obecnie 49 dni, podczas gdy w r. 1872 tylko 42 a w r. 1867 nawet tylko 39 dni wynosiła.

Wybory do sejmu czeskiego już zostały rozpisane na czas od 25. czerwca do 3. lipca.

Dotychczasowy marszałek ks. Karlos Auersperg już przed czasem stchórzył — zawiadomił Wydział krajowy listownie, że skoro z rozwiązaniem sejmu ustał jego mandat poselski, więc też ustaje i jego urzędowanie marszałkowskie, i oddaje przewodnictwo zastępcy marszałka, p. Schmeykalowi. Poprzód jednak dokazał „ojciec chabrusu“ jeszcze piękniejszej sztuczki. Tego lata obchodzi kard. Schwarzenberg swój 50-letni jubileusz kapłański, z którego to powodu arystokracja czeska zamyśla wyprawić owację, — prosiła tedy ks. Karlosa Auersperga, aby jako głowa znakomitego rodu podpisał dotyczącą odezwę. Głowa ta odparła, że w swojem i swego stronnictwa imieniu bezwarunkowo uchyla się od wszelkiego uczestnictwa w demonstracji dla kardynała. Może się jednak ta „głowa“ wielce skompromitować, jeżeli arystokracja centralistyczna jednakowoż weźmie udział w tej demonstracji.

## Wybory sejmowe.

Już w 43 okręgach wyborczych Galicji wschodniej z kurji gmin wiejskich postawieni są kandydaci poselscy przez komitety miejscowe a potwierdzeni przez komitet centralny. Z miast dopiero z Jarosławia, Sambora, Brodów i Tarnopola, komitety miejscowe postawiły kandydatów a ogłosił ich komitet centralny; kandydatury w Przemyślu, Stryju i Drohobyczu jeszcze się ważą. Komitet stanisławowski postawił jednogłośnie kandydaturę pana Brykczyńskiego, ale pokątnie zawiązany komitet forytuje pana Kamińskiego. We Lwowie niewątpliwie postawieni zostaną dawniejsi czterej posłowie, tak iż żadnej walki wyborczej nie będzie. Z zapowiedzianych dawniej kandydatów nie zgłosił się nikt, a kandydatury p. Grochowalskiego na serjo brać nie można.

Jakie są szanse postawionych w okręgach wiejskich kandydatów, dziś jeszcze wiedzieć dokładnie nie można. Dwa czy trzy okręgi wyborcze są zagrożone z powodu agitacji kontrkandydatów z obozu narodowego przeciw kandydatom, przez komitety miejscowe postawionym a przez komitet centralny zatwierdzonym. Są to okręgi wyborcze: Lwów - Winniki - Szczerzec, Husiatyn-Kopyczyńce i Brzozów-Dubiecko. Najprzód usiłowano różnemi zabiegami skłonić komitet centralny do cofnięcia potwierdzonych już kandydatów, a gdy się to nie powiodło, nurtuje agitacja w jednem miejscu ukrycie, w drugiem jawnie za kandydatami, którzy upadli w komitetach miejscowych i w centralnym. W zachodniej części kraju jest jeszcze więcej podobnych wypadków. A w obu połowach kraju naszego są to sami prawie panowie lub zamożniejsi z szlachty, którzy się w tak niekarny sposób dobijają mandatów, bądź co bądź przeciw zatwierdzonym przez komitety kandydatom z inteligencji. Uważają oni okręgi gmin jako swe domeny, od których zasię inteligencji!

* * *

W celu porozumienia się co do wyboru posła na sejm krajowy z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego lwowskiego, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców tegoż okręgu, na zebranie poufne w dniu 4. czerwca b. r. o godzinie 11. w południe, do sali galicyjskiego Towarzystwa kredytowego we Lwowie. (Ulica Karola Ludwika).

Lwów dnia 25. maja 1883.

*Abrahamowicz*,
prezes Rady powiatowej lwowskiej.

* * *

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju, zatwierdził kandydaturę dr. Aleksandra Janowicza na okręg wyborczy gmin wiejskich Dolina-Bolechów-Rożniatów.

Dalej ogłasza komitet centralny następujące kandydatury w okręgach miejskich: dr. Filipa Zuckra w Brodach i dr. Henryka Maksa w Tarnopolu.

* * *

Walne zgromadzenie wyborców w Przemyślu, odbyte dnia 20. maja pod przewodnictwem notarjusza p. Frankowskiego, uchwaliło, aby komitet miejscowy ściślejszy zasięgnął zdania centralnego komitetu, którego z występujących dwóch kandydatów, dr. Dworskiego i dr. Wajgarta, za odpowiedniejszego uważa. W komitecie ściślejszym odzywały się zdania, że według regulaminu w kurji miejskiej komitet centralny niema ingerencji, a osobliwie, gdy jeszcze sam komitet miejscowy nie postawił kandydatów. Uchwalono w końcu jednogłośnie przeciw zdaniu przewodniczącego, p. Frankowskiego, przedłożyć tę sprawę komitetowi obszerniejszemu. W skutek tego p. F. złożył przewodnictwo komitetu i z niego wystąpił, a uchwałę zgromadzenia wyborców przedłożył komitetowi centralnemu.

Na to pismo pana F. odpowiedział komitet centralny jak następuje:

„Pismem z dnia 22. bm. zawiadomiłeś nas W. pan jako przewodniczący ogólnego zgromadzenia wyborców, dnia 20. b. m. w Przemyślu odbytego, że zgromadzenie uchwaliło większością $^2/_3$ części głosów polecić komitetowi przedwyborczemu, aby zasięgnął uchwały komitetu centralnego, co do przedstawionych na rzeczonem zgromadzeniu kandydatów na posłów sejmowych: dr. Dworskiego i dr. Wajgarta.

W odpowiedzi na to wezwanie komitet centralny wyraża zdanie, że mając wybór pomiędzy wymienionymi dwoma kandydatami, przechyliłby się raczej na rzecz dr. Dworskiego.

Raczy tedy W. pan tę opinię zakomunikować miejscowemu komitetowi przedwyborczemu, a w razie potrzeby podać ją także do szerszej wiadomości.“

Z naszej strony dodajemy, że to zdanie komitetu centralnego nie przesądza wcale kandydatury ale pozostawia swobodę zupełną wyborcom.

* * *

Stanisławów d. 24. maja. Dzisiaj mieliśmy posiedzenie komitetu przedwyborczego. Na poprzedniem posiedzeniu postawiono kilku kandydatów na posła z miasta — wszyscy jednak z wyjątkiem p. Stanisława Brykczyńskiego zrzekli się dzisiaj swej kandydatury. Na dzisiejszem też posiedzeniu obecnym był p. Brykczyński, a zawezwany przez komitet do wyłuszczenia zapatrywań swoich w ważniejszych sprawach, wywiązał się z zadowalniająco. W skutek tego postawił komitet przedwyborczy jednogłośnie kandydaturę p. Brykczyńskiego i zawiadomił o tem komitet centralny.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się walne zgromadzenie wyborców.

Prócz wybranego przez ogół wyborców komitetu zawiązał się także inny komitet, mający na celu przeprowadzenie wyboru dr. Kamińskiego.

Dzisiaj zdawał także sprawę z czynności poselskich dr. Jan Dobrjański.

* * *

Jako kurjozum podajemy, że w lwowskim powiecie z kurji włościańskiej występuje pan Jan Gniewosz, redaktor *Standaru* i *Strażnicy Polskiej* jako kandydat na posła!

* * *

W wykazie kandydatów na posłów do sejmu ustanowionych przez komitet „Narodnego domu“ przez omyłkę opuściliśmy nazwisko dr. Aleksandra Iskrzyckiego, którego kandydatura naznaczoną została na okręg wyborczy Sanok-Rymanów-Bukowsko, przeciwko p. Słoneckiemu Zenonowi.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Kraków** d. 24. maja.

(*Relacja poselska.*)

(*h*) Pod przewodnictwem seniora Rady miejskiej, a przewodniczącego krakowskiego komitetu przedwyborczego, p. Baranowskiego, odbyło się wczoraj tj. we środę po południu, zgromadzenie wyborców miejskich, na którem przedstawieni trzej kandydaci, mieli złożyć wyznanie swojej wiary politycznej. Z tych trzech dr. Majer był nieobecny, a dr. Weigel, wspomniawszy pokrótce o swojej dawnej działalności w sejmie, przyznał raz jeszcze, że sam nie stawiał swojej kandydatury, ale jeśli wyborcy są przekonani o potrzebie obecności w sejmie prezydenta miasta, to przyjmie wybór i służyć nadal będzie krajowi w kierunku znanym temuż i wyborcom. Gdyby zaś tej potrzeby nie uczuwano, to poleca zamiast siebie na kandydatów dr. Zatorskiego i dr. Warszauera.

Właściwą relację poselską w długiej, prawie dwugodzinnej mowie składał tylko p. Chrzanowski, trzeci kandydat, który ją zaczął od uroczystego przyznania nieprzedawnionych praw polskich, jako zasady dla prac narodu. Punktem zaś wyjścia prac naszych specjalnie w tym kraju bierze samorząd narodowy po myśli rezolucji sejmowej z 1868 r., która miała (zwłaszcza punkt jej 8my) wymownego rzecznika w Chrzanowskim podczas ówczesnych rozpraw sejmowych. To też i później t. z. projekt reformy administracyjnej w myśl wniosku Dunajewskiego nie zadowolnił go, głównie dla braku w nim postulatu o odpowiedzialności rządu krajowego przed sejmem. Chrzanowski aczkolwiek więcej przechylał się do wniosku większości niż mniejszości w znanych odpowiedziach na kwestjonarjusz rządowy 1881 roku, to jednak negatywny tylko charakter jednej i drugiej nie zadowalniał go w zupełności i wywołał jego własny wniosek w kierunku odpowiedzialności rządu w zakresie spraw krajowych. Wniosek ten nie był przez sejm przyjęty jako spóźniony, chociaż wnioskodawca przypomina, że takowego spóźnienia nie było.

W sprawie indemnizacyjnej szanowny kandydat poselski przekłada nawet słomianą zgodę nad złoty proces, mimo że nie uznaje słuszności pretensji rządowych; ale radzi przyspieszyć ugodę, bo na wypadek gdyby Galicja otrzymała autonomię w rodzaju węgierskiej lub kroackiej, zwalą na nią cały ciężar indemnizacyjny tak samo jak przy nadaniu odrębności Węgrom w 1867 r. zwalono na nich ciężar długu państwowego, zaciągniętego mimo ich woli i wbrew temu, że Węgrzy nie uznawali prawomocności podobnych aktów przez cały czas zawieszenia ich konstytucji. Zresztą sądzi p. Chrzanowski, że i teraz delegacja polska w Wiedniu dbać musi o swoich sprzymierzeńców, a część ich łącznie z lewicą uznaje nawet proponowaną przez rząd ugodę za łaskę dla Galicji, co krępuje działalność Koła polskiego i wymaga prędkiego pozbycia się tego niemiłego stosunku.

Za jedną z ważniejszych spraw naszych uważa p. Chrzanowski i sprawę ruską, w której pragnie uszanowania wszelkich właściwości tego — jak nazywa — „rodu“, ale domaga się wspólnego z Polską organizmu politycznego pod hasłem wspólnej narodowości.

Natomiast w kwestjach ekonomicznych odzyskuje zwykłą jasność poglądu, i nie daje się porwać złudzeniom, nie identyfikuje pragnień osobistych z rzeczywistością. Założonemu niedawno Bankowi krajowemu nie zakreśla idealnych granic, nie wierzy nawet, aby się mu udało wykupić długi chłopskie z Banku włościańskiego, i uważałby zadanie jego za nader pożyteczne i dostateczne, gdyby się przyczynił do podniesienia przemysłu domowego i rękodzieł. Nad regulacją rzek, ochroną lasów i zalesieniem nagich stoków gór rozwodzi się szeroko, sumiennie, jako autor memorjału, ułożonego dla rządu na zlecenie Koła polskiego, i wyjaśnia, że sprawa ta da się tylko przeprowadzić pożyczką państwową dla wszystkich krajów zainteresowanych, ku czemu poczyniono odpowiednie starania, które, jest nadzieja, uwieńczą się skutkiem pożądanym. Reforma szkół średnich i rozwój ludowych znajduje w nim takiego samego orędownika, jak konieczność reorganizacji gminy, która skutecznie spełniać będzie mogła swoje zadanie, gdy nastąpi połączenie obszaru dworskiego z gminą wiejską.

Na postawione przez dr. Warszauera w dłuższej przemowie interpelacje i żądania odpowiada kandydat poselski wyczerpująco. Uznając krótkość dotychczasowych sesyj sejmowych, starać się będzie o ich przedłużenie. Jest za powiększeniem liczby posłów miejskich ze Lwowa i Krakowa, gdzie więcej jest patrjotycznej inteligencji, a dotychczasowa ilość wybieranych tamtąd posłów nie stoi w odpowiednim stosunku do wysokości opłacanych tamże podatków. Ale sprzeciwia się powiększeniu na razie liczby posłów z innych miast, gdzie zachodzi obawa, że przeważają żywioły, nieżyczliwe krajowi, jak tego przykład niedawno dała Kołomyja, Buczacz i Śniatyn. A gdyby nawet chciano powiększyć, to się nie da wobec dzisiejszej ordynacji sejmowej, podług której przeważają w sejmie posłowie z kurji włościańskiej. Zgadza się dalej na ograniczenie do pewnego stopnia obieralności urzędników na posłów, ale uważa za rzecz niemożliwą zupełne jej zniesienie, zwłaszcza co do sejmu, gdzie tacy urzędnicy, jak powiadał dr. Warszauer, „bywają porządni“, i rzadko ich niezawisłość poselska może być krępowana zawisłością od rządu.

W sprawie przeniesienia zarządów kolejo-

---

54

# Szermierz przeznaczenia

Powieść

*W. Koszczyca.*

(Ciąg dalszy.)

Świętosław opowiadał Bronisławie, o tem, co słyszał po urzędach; obiecywano wszędzie natychmiastowy zwrot wydartej sukcesji, zwłaszcza przy nadzwyczajnej protekcji Czerewina. Musiał powtórzyć z wszelkiemi szczegółami zasługi Artura, nie mogąc się powstrzymać od zachwytu nad jego niezwykłą delikatnością i stałością uczuć.

Bronisława, słuchająca z początku dosyć obojętnie, bladła coraz mocniej ku końcowi, na ostatku zapłakała rzewnemi łzami. Łkania jej nabierały coraz wyraźniejszego charakteru nerwowego, przechodzącego miarę zwykłego płaczu. Zrobiło to ciężkie wrażenie na umyśle Świętosława. Spostrzegłszy tę zmianę wszechwidzącem okiem kobiety, pohamowała siebie i pięknością jak słonko skąpano w majowym deszczu, zajaśniała przed kochankiem.

Chciała rozlać na około nektar bogów, szał miłości, aby się mogli wzajem poić barwą i wonią kwiatu dobrego i pięknego, — ale ten do nich nie przychodził. Niewidoma nić duchowa, zaplątująca węzły sympatyczne w sercach zakochanych, jakby się urwała. Piękność nieogrzana sympatją ducha, jest bezsilną do rozniecenia w sercu ognia miłości, mogącego nawet z brzydoty cielesnej stworzyć odwrotnie coś uroczego, nie potrzebując przeobrażać formy powierzchownej, zmysłowej. Czuli się jak nieswoi. Z rozmową szło niegładko, stracili takt i rytm słowa miłośnego, pieśni nad pieśniami w poezji życia; powszedniość nietoperzem skrzydłem zasłoniła im światło, dające możność odczytywania hieroglifów serca, podsuwanych przez roztkliwioną wyobraźnię i wydelikacone zmysły, do stanu niemal duchowego.

Wypadek zewnętrzny daje w podobnym nastroju wątku do rozmowy. W poblizkim kościele św. Anny ozwały się dzwony pogrzebowe. Bronisława znowu kilka łez uroniła, które stoczyły się na bukiet kamelij, przyniesiony przez Świętosława a trzymany jakby dla zasłonięcia ócz jej fiołkowych, przed twarzą zasmuconą.

— Łza pani zrosiła mój bukiet — zaczął Świętosław żartobliwie, nie bez pewnej jednak ironji w głosie — a dzwony pogrzebowe wtórują naszej rozmowie...

— Nie mogę powstrzymać się na wspomnienie poczciwego postępku i cierpienia pana Artura — odpowiedziała naiwnie, roniąc coraz gęstsze łzy.

— Temi łzami obmywasz naszą względem niego niewdzięczność. Instynkt lepiej ci doradza od namysłu i woli. Głową prawdziwej miłości nie sposób sprowadzić.... Uczucie nie znosi przymusu; skrzydlaty ten twór buja tam tylko, gdzie mu swobodnie, swojsko. Próżno kusić się przerabiać to, co powstało przed nami i po za nami!?..

— Ach! co mówisz?.. zimno mi — i zbladłej raptem ręka opadła bezwładnie, upuszczając bukiet na posadzkę.

Świętosław nachylił się, podniósł zwolna kwiaty; na zasępionem obliczu gorycz i boleść czarnemi wężykami przelatywały. Gdy podawał bukiet, Bronisława, drżała całem ciałem. Dzwony pogrzebowe ciągle dzwoniły.

— To darmo, słyszysz pani jak ten spiż nieubłaganie wtóruje naszej rozmowie?!..

Nowe łzy trysnęły z ócz Bronisławy, a zanim Świętosław mógł się obejrzeć, ujęła jego dłoń i złożyła na niej pocałunek pełen czci trwożliwej.

— O! panie, tyś moim ideałem, wiecznie bym czciła ciebie.

— Ale nie pokochasz mnie ową ciepłą, nieprzymuszoną miłością, co nie czci, lecz ciągłego obcowania szuka w miłym — i podniósłszy kochankę, przyklęknął przed nią, tuląc usta do jej dłoni — co się kąpie w rozkoszy codziennej jak kwiat w swej woni i barwie, dziecko wśród motyli i róż, prostak wśród dostatku i uciechy!..

— Jam twa służebnica... Blask twój, padając na mnie, robi mię inną, większą, wspanialszą...

— To nie daje szczęścia pełnego, a miłość bez niego, to kwiat wspaniały — lecz w wieńcu grobowym, ogień bez ciepła...

— Wielkość mego uczucia dla ciebie jest hymnem, modlitwą nieustającą do Boga; słaba, z rozkoszą pnę się koło ciebie jak powój koło dębu niebotycznego...

— A ja w tobie widzę sny me wcielone, nutę pieśni ulubionej, źródło rozkoszy nad rozkoszami, rajskie wspomnienie ideału. Piękność twa pobudza mię do wielkich czynów, których dokończenie nastąpi, gdzieś w innym świecie... Ale ja burzyć przychodzę, to prawda — złe, zawsze jednak burzyć — a ty tak delikatna, tak burz nie znosisz?... Jegoż krzywda czy nie jestże z ujmą czci i honoru, mych godeł najwyższych?...

U Świętosława wydobył się z piersi jęk głuchy jakby łkanie tłumione. Zerwał się nagle na nogi, powiódł ręką po czole i drżącemi ustami wyszeptał:

— Cieniem mym nawet nie chcę wam zawadzać... Bądź szczęśliwa!...

I okrywszy gorącemi pocałunkami dłonie kochanki, rzucił się do drzwi.

— Co ci jest? — wykrzyknęła Bronisława, wyciągając dłonie za uchodzącym.

— A dokądże to sokoliku, gołąbeczku? — wołała radczyni, wpadając niespodzianie — czekamy na kolacyjkę, na ciecioreczkę, na jarząbeczka, czekamy, czekamy, ale to koniecznie. Słyszysz kochanieńki panie?

Świętosława te proste słowa opamiętały i uczuł wnet pod sobą ziemię; odpędziwszy wyegzaltowaną marę uczucia, przyjął zaprosiny na wieczerzę. Radczyni szpilkowała go aluzjami tak poohlebnemi dla ogółu zakochanych, a gaszącemi na razie u niego wybujałość serca. Przepędziwszy dzień cały na zatrudnieniu koło interesów Bronisławy, i mając pewność odebrania wkrótce spadku zagrabionego, zmiękł w swych ranniejszych postanowieniach. Wpływało niepomału na to usposobienie i krzątanie się obok niego radcy, który jak kogut na własnym śmietniku, okazywał namiętne przywiązanie do życia jako życia. W zetknięciu z uosobioną praktycznością, przytępiającą zbytnią wybujałość uczucia, zdawało się, zmieniał zapatrywanie na swój stosunek do Bronisławy. (C. d. n.)

wych do kraju wyjaśnia były poseł starania delegacji naszej o to, aby najpierw przeniesiono zarządy kolei państwowych i aby między naczelną ich dyrekcją a ministerstwem handlu nie było żadnych pośredniczących instytucyj.

Dla polskiego języka jako urzędowego widzi większą gwarancję w rozporządzeniu cesarskiem, niż w ustawie parlamentarnej, która przy zmienionej większości, nam nieprzyjaźnej, mogłaby również być zmienioną, chyba że przy uzyskaniu samorządu narodowego, sprawa ta będzie włączoną do ustaw krajowych. A w odpowiedzi na interpelację dr. Czesnaka zgadza się z tem, że niektóre urzęda nie trzymają się nawet obowiązku używania języka polskiego w granicach nawet istniejącego rozporządzenia; inne natomiast urzęda jak np. poczty, telegrafy, zarząd leśny sam rząd uważa za antrepryzy i jako takie uznaje za niepodpadające pod owo rozporządzenie cesarskie; starać się więc trzeba, aby i na nie rozciągnięto ten obowiązek.

W sprawie naftowej jest przeciwny podwyższeniu cła, bo w skutek tego podrożeje nafta, dziś powszechny artykuł konsumcji dla klas nawet najuboższych, ale w celu ratowania tej produkcji krajowej oświadcza się za zniżeniem odnośnego podatku.

Po przyjętej oklaskami mowie p. Chrzanowskiego, zgromadzenie przystąpiło do głosowania na przedłożonych mu przez komitet kandydatów.

---

**Warszawa** d. 22. maja.

Nietylko, że kazano odnowić i ponaprawiać chorągwie, któremi w dnie galowe przyozdabia się domy, lecz nadto spostrzeżono, że tych oznak hołdu jest zamało — więc dalejże radzić właścicielom domów, ażeby posprawiali nowe flagi, ażeby ich wywieszali więcej.

Jest to dowód na jakie formalności władza zważa — a zarazem świadczy, że mieszkańcy robią po ukazu, lecz nie z dobrej woli. W kilku miejscowościach, gdy przyszło uchwalać fundusz na wysłanie deputacyj do Moskwy, włościanie opierali się stanowczo. — My tam nie mamy pieniędzy, my i tak biedni — mówili. Naturalnie, że pieniądze wyasygnowano z kas, włościanie się musieli postroić i pojechali.

Widziałem kilku wójtów w Warszawie.

Napatrzy się człowiek, to prawda — ale czy wróci cało, to Pan Bóg jeden wie....

— Ruch na dworcach już ustał. Wysocy dygnitarze pojechali — w mieście spokój i smutek. Gdybyście wiedzieli jak to ciężko żyć w tej dusznej, beznadziejnej atmosferze, gdzie lada chwila można się spodziewać napadu i gwałtu. Trzeba wielkiego zaparcia się, ażeby wytrzymać w takich warunkach. Uratowanie godności narodowej w tej chwili jest koniecznem — a wymagającem wielkiej dojrzałości politycznej.

Nikt nie wypiera się tego protestu, któryście ogłosili, powiedziałem już, że tak czują miliony — lecz czy to nas nie narazi na prześladowania? Konsulaty tutejsze otrzymały ten protest, lecz czy ogłoszenie go było aktem politycznym?

Nam serce pęka w tej chwili. Naszym delegatom każą reprezentować — niewiadomo co: królestwo Polskie, czy kraj Nadwiślański? Jadą, bo muszą — lecz w kraju łzy tłumione przepełniają duszę.

Panowało tu długi czas mniemanie, że we Wiedniu polscy posłowie zainterpelują rząd w sprawie manifestu carskiego, pominięcia tytułu królewskiego i zarzucenia nazwy królestwa Kongresowego. Barbarzyństwo Moskali rzuca Polskę w objęcia Austrji. My wam zazdrościmy waszych swobód.

Cóż robić, Moskale są dzicy i barbarzyńsko głupi. Oto maleńki przykład. Równocześnie z Waddingtonem przybył na dworzec kolei jakiś książę niemiecki. Poseł francuski ubrany w surdut cywilny — hołdownik pruski wymundurowany. Cała falanga rządowych figur rzuciła się na powitanie ostatniego — Waddingtona przyjął tylko Buturlin i Kozłowski. Ubodło to dygnitarza francuskiego — przyjął Buturlina zimno. Ofiarowano mu osobny pociąg — nie chciał. Telegrafują tedy do Petersburga do ministra; ten w tej chwili każe naczelnikowi dróg żelaznych ubrać się w pełny uniform i prosić Waddingtona, by pociąg osobny raczył przyjąć. Odmówił stanowczo i wyjechał z Warszawy najzwyklejszym osobowym pociągiem.

Urzędników obcych poddanych na kolejach rosyjskich, wycofano ze służby na czas przejazdu dygnitarzy obcych. Dano im inne zajęcia — do ruchu wyznaczono samych Moskali.

Rozporządzenie to zostanie także zastosowane w czasie przypuszczalnych przejazdów wojsk. Urzędników cudzoziemców usuną stanowczo tak, ażeby żaden z nich nie mógł nic wiedzieć jaki ruch panuje. Widocznie Moskale boją się.

Wiadomość o pozwoleniu wyjazdu za granicę, udzielonem ks. arcybiskupowi Felińskiemu, powitano tu z radością. Więc po dwudziestu latach będzie mógł biedny więzień odetchnąć wolnem powietrzem. Dnia 25. b. m. ma opuścić Jarosław i uda się za granicę. Rząd wyznaczył mu 5,000 rubli rocznej pensji. Wpierw wszakże musiał się Feliński zrzec arcybiskupstwa.

---

**Rzym** d. 20. maja.

Ks. Wincenty Vannutelli arcybiskup sardyjski *in partibus*, ambasador nadzwyczajny Stolicy świętej na koronację cara, przybył we czwartek wieczór do Wiednia, a w Moskwie stanie dopiero po koronacji, albowiem jako przedstawiciel Ojca świętego nie może być przytomny prawosławnemu obrzędowi w moskiewskiej cerkwi. Od czasów poselstwa kardynała a podówczas także arcybiskupa *in partibus* księcia Flawjusza Chigego, który jeździł na koronację Aleksandra II., pierwszy to posłannik papieża, którego noga postaje na nieszczęśliwej ziemi polskiej.

Kardynał Chigi opowiada, że wówczas, kiedy jeszcze nie było tak zupełnej i rozgałęzionej sieci kolei, zatrzymywał się w różnych miasteczkach polskich i litewskich, i uderzony był niewymownie wiarą i nabożeństwem biednego ludu naszego, który ze łzami i łkaniem cisnął się do przedstawiciela namiestnika Chrystusowego, chwytając podołek jego szaty i przyciskając go do ust. Zdawało się księdzu Chigemu, iż nagle przeniesiony został w głąb wieków, do krypty katakumb, gdzie pierwotni chrześcianie witali jednego z papieży — męczenników. W pewnym kościółku litewskim, gdzie mszę odprawiał, powiada, iż niewymowna muzyka jednogłośnego płaczu ludu natłoczonego w świątyni i na cmentarzu i czekającego błogosławieństwa papiezkiego, które miał moc udzielać, tak go serdecznie wzruszyła i rozczuliła, że omal, iż mdłości nie dostał. Niewiadomo nam czy ks. Vannutelli, wiozący także błogosławieństwo apostolskie ludowi polskiemu, zdoła być świadkiem tego samego widowiska i przypatrzyć się wierze biednych naszych kmiotków. Oby przynajmniej mieszkańcom Warszawy dano było błogosławieństwo papieskie otrzymać w katedralnym kościele! Oby obywatele nasi, którzy się do nadzwyczajnego nuncjusza zbliżyć będą mogli, oddali mu cześć należną!

Wczorajszy telegram z Petersburga do włoskich dzienników donosi, iż ks. Feliński otrzymał pozwolenie wyjechania za granicę z roczną pensją 5,000 rubli, i że opuści Jarosław d. 25. maja. Obaczym, czy rząd carski spełni wiernie przyrzeczenie swoje, i czy księdzu Felińskiemu uda się opuścić miejsce wygnania bez spotkania [illegible] nieszczęściem. Oby Bóg go [illegible] i dozwolił mu stanąć bez szwanku w Krakowie, a następnie — jak powiadają — przybyć do Rzymu! Znając rząd carski, słusznie się lękamy, i spokojni dopiero będziemy, kiedy nasz pasterz-męczennik przekroczy granicę. Atoli zdaje się nam, iż [illegible] rzeczą ze strony Polaków, gdyby zostawili ks. Felińskiego na łasce „wspaniałomyślnego“ cara, i nie postawili go w możności obejścia się bez owych 5,000 rubli moskiewskich. Niezależność materjalna jest niezbędną [illegible] świątobliwemu arcypasterzowi, a carska pensja uwłaczałaby jego [illegible]. Powinna tedy [illegible] składka narodowa na niego, w której [illegible] Polakami [illegible] pierwsi [illegible] ofiarować tysiące, tak, ażeby utworzyć dostateczny fundusz, z którego arcybiskup warszawski [illegible]. Składka narodowa dla zabezpieczenia spokojnej starości ks. Felińskiego w Rzymie czy gdziekolwiek, tak, iżby nie potrzebował łaski cara, i nie był ciężarem dla papieża, jest dla nas kwestją honoru, i stanie się pierwszym probierzem ofiarności i patrjotyzmu Polaków [illegible] narodu [illegible] oczekiwać innych późniejszych objawów. Będzie może [illegible] swoich [illegible]. Dzisiaj już [illegible] depeszę [illegible]: „Polacy przecież nie dopuszczą [illegible]“. Instynkt Europy staje się tedy wskazówką [illegible] to, co [illegible] w Rzymie, w Paryżu, Londynie, Sztokholmie i Madrycie. Europa teraz ma oczy na nas zwrócone. Milczenie z naszej strony byłoby publicznem wyznaniem śmierci!

Po dwutygodniowej dyskusji w Izbie włoskiej nad niezliczonemi interpelacjami, jakich wewnętrzna polityka rządu była przedmiotem, p. Depretis, prezes Rady ministrów, chcący uzyskać nową większość, złożoną tak dobrze z członków prawicy jako i lewicy, a kładącą koniec dotychczasowemu stronnictw podziałowi, odniósł najświetniejsze zwycięstwo. Porządek dzienny posła Ercolego, bezwarunkowo [illegible] jego politykę, na 377 głosujących otrzymał 348 przychylnych, a tylko 29 przeciwnych głosów! Żaden dotąd rząd we Włoszech nie był tak silnym jak teraźniejszy.

## Polityczna rozmowa z dr. Riegerem.

Wiedeński korespondent wychodzącego w Petersburgu *Kraju* pisze pod d. 10. b. m.:

Przewódca narodu czeskiego, znany mąż stanu, dr. Franciszek Władysław Rieger, udzielił mi wczoraj, jako korespondentowi *Kraju*, dłuższą polityczną audjencję. Kiedym wszedł do jego skromnego, z dwóch pokoików złożonego pomieszkania, [illegible] siedział [illegible] przy stoliku [illegible] codziennie [illegible]. Odbiera [illegible] w rozmaitych [illegible] w jego języku [illegible] odpowiada. Prócz czeskiego języka włada on ze słowiańskich języków: polskim, rosyjskim, serbo-kroackim i bułgarskim. Ze mną rozmawiał po polsku, co mu [illegible] trudności. [illegible] poprawnie, [illegible] akcentowanie [illegible].

Dr. Rieger liczy obecnie 62 lat. Wygląda jednak bardzo czerstwo i zdrowo. [illegible] na twarzy [illegible] są rumieńcem. [illegible] zbudowany [illegible] przebi- [illegible] wyrazu [illegible].

Pierwsze moje pytanie odnosiło się do położenia wewnętrznego w Austrji, mianowicie, czy dr. Rieger uważa obecny ustrój polityczny za trwały?

— Austrja, odpowiedział — jest państwem [illegible]. Wszystko w niej jest możebnem, zwłaszcza, że wszelkie zmiany polityczne idą z góry, gdzie znowu rozmaite wpływy są często rozstrzygające. Dla tego w Austrji [illegible] też [illegible] z silnie [illegible] kierunku [illegible] dowodem [illegible] cesarska [illegible]. Prawica [illegible] działać [illegible] nie [illegible] szczęśli- [illegible] Charybdę, [illegible] właśnie [illegible] jest [illegible] stronnictw [illegible] stronnictwa [illegible] się [illegible] kowanie [illegible] wszystkiem [illegible] swych [illegible] bardzo [illegible] prowadzić [illegible] się mu- [illegible] poza o- [illegible]. Cechą [illegible] taryzm, [illegible] dro- [illegible], jeśli je się razem zliczy, prawdziwy narodom przynieść mogą pożytek. Szczególnie uciskany przez wieki ze strony Niemców organizm narodowy Czechów potrzebuje statecznego zbierania i skupienia sił swoich, co przy pomocy głównie Polaków się uskutecznia. Czesi potrzebują narodowych zdobyczy, Polacy w Galicji zaś więcej ekonomicznych. Sojusz polsko-czeski, który tworzy rdzenną podstawę prawicy, opiera się po części na poczuciu braterskości obydwóch narodów; a potem głównie na przeświadczeniu, że obydwa narody tylko idąc ręka w rękę mogą najskuteczniej popierać swe interesa.

Tu przerwałem wywód p. Riegera pytaniem: czyli sądzi, że sojusz polsko-czeski jest teraz lepszym i ściślejszym, jak był pierwotnie na początku „nowej ery“ i czy właśnie różnorodność interesów ekonomicznych Galicji a Czech nie mogłaby z czasem zakłócić dobrych stosunków pomiędzy obydwoma narodami.

— Przymierze nasze z Polakami — brzmiała jego odpowiedź — jest coraz lepszem i ściślejszem. Jest to zresztą rzeczą naturalną. Jesteśmy towarzyszami broni, walczymy pod wspólnym sztandarem, a im dłużej walczymy razem, tem bardziej zrastamy się politycznie ze sobą. Dłuższe pożycie parlamentarne zdziałało, że teraz wzajemnie daleko więcej mamy obopólnie zaufania do siebie. Polacy wiedzą, że na nas mogą liczyć „jak na Zawiszę“ i my wiemy to samo. Co się zaś tyczy różnicy ekonomicznych interesów Galicji a Czech, to w tem nie widzę żadnego niebezpieczeństwa dla naszego przymierza. Wszak wspieramy się wzajemnie. Czesi są zawsze skłonni popierać słuszne żądania ekonomiczne Galicji, chociażby te nas po części i obciążały. Bez wzajemnych ofiar i ustępstw niema bowiem w ogóle żadnego sojuszu, a to tembardziej da się zastosować do naszego przymierza, które głębszą ma podstawę i z narodowych i historycznych wypływa pobudek. Były czasy, kiedy obydwa narody połączone były ze sobą pod świetną dynastją Jagiellonów. Niestety, nie zdołaliśmy się wówczas połączyć trwale ze sobą, co z pewnością w równej mierze obydwóm narodom wyszłoby na pożytek...

Przeszedłem potem na sojusz austro-niemiecki, pytając p. Riegera, jak się na ten sojusz ze stanowiska słowiańskich ludów Austrji zapatruje i czyli go nie uważa za sprzeczny z interesami i dążeniami tych ludów?

— Sojusz austro-niemiecki — mówił p. Rieger — jest najpotężniejszym czynnikiem politycznym, z którym nam się liczyć należy. Austrja bowiem prowadzi wewnątrz i na zewnątrz politykę, która w harmonii z jej przymierzem z Niemcami pozostaje i od tego przymierza jest też zawisłą. Ks. Bismark boi się panslawizmu, dlatego doradza on Austrji prowadzenia takiej wewnętrznej polityki, któraby zdolną była austrjackie ludy słowiańskie odciągnąć od prądu panslawistycznego. Cel ten można jednak tylko w ten sposób osiągnąć, jeżeli te ludy będą się czuły zadowolonemi, jeśli będą się mogły rozwijać w kierunku narodowym, jeśli w ogóle będą im ich prawa narodowe przyznane. Z tego powodu możnaby nawet twierdzić, że główną rękojmią trwałości teraźniejszego systemu politycznego wewnątrz Austrji, jest właśnie sojusz jej z Niemcami. Bismarka dążeniem jest wpływać na Austrję, żeby przestrzegała równouprawnienia swych ludów słowiańskich w celu szachowania prądów panslawistycznych. Dlatego, jak teraz rzeczy stoją, sojusz austro-niemiecki nietylko że nie jest naszym interesom przeciwny, lecz owszem bardzo pożyteczny. Jest w tem może trochę ironii losu, jednak faktem jest, że ludy słowiańskie w Austrji mają faktycznie, chociaż pośrednio, „żelaznemu kanclerzowi“ dużo do zawdzięczenia, bez jego bowiem wpływów kto wie, czy nowy system mógłby się tak zwycięzko trzymać. Można owszem wręcz przeciwnie twierdzić.

Że Bismarkowi samoistne rozwijanie się narodów słowiańskich w Austrji jest na rękę, najlepszym tego dowodem okoliczność, że wszystkie jęki boleści tutejszych Niemców nie znajdują w Niemczech żadnego odgłosu. Prasa niemiecka, utrzymująca stosunki z kanclerzem, nietylko że zupełnie ignoruje, lecz owszem walczy nawet przeciw dążeniom austrjackiej „połączonej lewicy.“ Gdyby zaś Bismark nie dążył do neutralizowania panslawizmu zapomocą słowianizmu w Austrji, trudno możnaby przypuścić, że te „jęki boleści“ mogłyby tak przebrzmiewać. Z ogólnego położenia wynika, że jeśliby Bismark popierał dążenia „połączonej lewicy“ parlamentu austrjackiego, wówczas dni hr. Taaffego i obecnej większości parlamentarnej byłyby policzone. Tak jednak nic. Rzecz ma się przeciwnie, a dlatego przyjaźne stosunki Wiednia z Berlinem wychodzą chwilowo Słowianom austrjackim na dobre. Czy zawsze tak będzie, trudno przewidzieć, dlatego też trudno i w tym kierunku stawiać na lata naprzód jakiekolwiek horoskopy polityczne.

Na to zapytałem wręcz, czyli uważa sojusz Austrji z Rosją za możliwy?

— Na teraz nie — brzmiała odpowiedź — ponieważ ostatecznie sojusz austro-niemiecki jest antytezą panslawizmu. Z drugiej strony stara się Austrja o utrzymanie dobrych stosunków z Rosją. Hr. Kalnoky niemałe też w tym kierunku czyni usiłowania. Dobre stosunki z Rosją są zarówno dla Austrji jak i dla Niemiec pożądane, jednakże pomiędzy niemi a sojuszem jest wielka różnica.

Przeszliśmy na dualistyczny ustrój państwa austrjackiego.

— I wpływy Węgrów są u dworu bardzo znaczne. Musimy więc się i z niemi liczyć, a dlatego należy nam się liczyć z faktem dualistycznego ustroju monarchii.

Na to zauważyłem, że los Słowian węgierskich, szczególnie Słowaków w północnych Węgrzech, jest okropnym, że przecież trzebaby im w jaki sposób przyjść z pomocą. Tu westchnął dr. Rieger i rzekł:

— Ha, jakżeż możemy im pomódz, skoro nam żadne nie przysługa prawo mięszania się do wewnętrznych spraw węgierskich. Zresztą Słowacy po części sami sobie winni. Dawniej byli, jako język piśmienny, przyjęli czeski; teraz go w literaturze nie używają, a piszą tylko w swoich dyalektach. Tym sposobem zerwali węzły, łączące ich bezpośrednio z narodem czeskim.

Pozwoliłem sobie uczynić uwagę, że to nie powinnoby przecież być powodem, dlaczegobyśmy mieli pozostawiać Słowaków smutnemu ich losowi, bez żadnej pomocy, chociażby przynajmniej moralnej.

— Zapewne — mówił p. Rieger — jednakże taka pomoc może mieć tylko platoniczne znaczenie. Położenie jest chwilowo tego rodzaju, że Słowianie węgierscy sami mogą sobie radzić w potrzebie. Nas nie stać teraz na to.

Potrąciłem i o nową ustawę o szkołach ludowych, która w ostatnich czasach była przyczyną tyle wrzawy w parlamencie austrjackim i spowodowała nawet w Kole czeskiem senzację przez wykluczenie z niego młodoczeskiego posła Tilszera, który w parlamencie wbrew solidarności głosował przeciw ustawie.

Uchwalenie tej ustawy — mniemał czeski patrjota — było polityczną koniecznością, inaczej byłaby się rozbiła cała prawica, a nawet i gabinet runął. Zresztą dłużni byliśmy naszym niemieckim sojusznikom tę ustawę, zobowiązawszy się poprzednio do tego. Niemieckie stronnictwo konserwatywne postępuje wobec nas legalnie, dotrzymuje zawsze danego słowa — musimy przeto i my zachować wobec niego te same względy. Lewicy podniosła tyle hałasu li w celu utworzenia z tej ustawy nowego środka do demonstrowania przeciwko rządowi. Każdy mowca lewicy silił się na jaknajdosadniejsze wyrażenia, ażeby tylko burzyć opinię publiczną i siać zarzewie namiętności pomiędzy masami. W istocie rzeczy nowa ustawa szkolna w niczem nie narusza wolności nauki, nawet nie skraca przymusu szkolnego, a tylko daje pewne ułatwienia przez zaprowadzenie systemu półdniowej nauki w siódmej i ósmej klasie. Poseł Tonner (znany przyjaciel Polaków) jest z pewnością człowiekiem postępowych zasad, a przecież głosował wspólnie z Kołem czeskiem za ustawą.

W końcu zapytałem, czyli nie sądzi dr. Rieger, że Niemcy, znużeni bezowocną walką, wyłonią z czasem z siebie stronnictwo, które skłonnem będzie do ugody ze Słowianami na podstawie równouprawnienia narodowego, na podstawie programu Fischhofa, około którego w zeszłym roku zaczęło się skupiać tak zwane „niemieckie stronnictwo ludowe.“

— A gdzież jest to stronnictwo? — zapytał dr. Rieger — duch nienawiści lewicy zabił tę szlachetną roślinkę jak mroźny wiatr w samym zarodku. Przecież lewica ukamienowała wszystkich niemieckich apostołów zgody i porozumienia się z nami, zarówno Fischhofa, jak Walterskirchena i Kronawettra. Niemcy nie chcą zgody; oni nie chcą panować nad nami, a dla tego trudno, bardzo trudno, żeby kiedy przyszło w Austrji pomiędzy nami a nimi do porozumienia. Przynajmniej ja w to nie wierzę. Niedawno temu próbowałem wejść z nimi w rokowania. Rozmawiałem przeto przez długi czas z Plenerem, którego uważam za najzdolniejszego pomiędzy wszystkiemi członkami lewicy. Mówiłem mu, że przecież należałoby już raz pomyśleć na serjo o zgodzie, o wynalezieniu *modus vivendi* pomiędzy Słowianami a Niemcami w Austrji i wskazałem mu jako podstawę program Fischhofa, opierający się na równouprawnieniu narodowem. Na to odrzekł p. Plener sucho: „My nie możemy się zadowolnić prostem równouprawnieniem“ Znaczy to, że chcą oni tylko panować i uciskać.

Na to uczyniłem uwagę, że jeśliby parlament i rząd weszły na drogę reform społeczno-politycznych, jeśliby zdołano w ekonomicznym kierunku polepszyć los biednych, cierpiących mas ludowych, to kto wie, czy z łona ludu niemieckiego nie wydzieliłoby się silne stronnictwo, z którem narodowo-słowiańskie stronnictwa mogłyby w przyszłości iść ręka w rękę.

Dr. Rieger sądzi wszakże, nie zaprzeczając zbawienności niektórych reform społeczno-politycznych, że wytworzenie takiego stronnictwa z pośród Niemców jest niemożliwe, ponieważ chyba tylko w większych miastach, których jednak w Austrji jest bardzo mało, część ludności robotniczej stanęłaby na gruncie równouprawnienia. Wielka masa ludności mniejszych miast niemieckich stoi zupełnie po stronie lewicy, a i włościanie tworzą dla siebie osobną grupę, która w większości inklinuje ku lewicy mniejszość zaś włościan niemieckich stoi po stronie niemieckiego stronnictwa konserwatystów.

W końcu rzekł dr. Rieger:

— O porozumieniu się z Niemcami nie mamy co i marzyć. Niemcy przedstawiają wielką siłę, która nietylko nam, ale i całej Słowiańszczyznie jest groźną. Wspólne to niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony Niemców, to wspólność naszych interesów, chociażby one pozornie były jeszcze tak różnorodnemi.

Na tem skończyła się moja rozmowa z dr. Riegerem, którą w powyższem, może nie dosłownie, lecz co do treści wiernie oddałem.

---

## Zgromadzenie wyborców.

Na wczorajszem zgromadzeniu dotychczasowi posłowie miasta Lwowa wystąpili znowu jako kandydaci do przyszłych mandatów poselskich.

Dr. Fr. Smolka uczynił to listownie, zawiadamiając, iż zgłasza swoją kandydaturę i w razie zaszczycenia przez wyborców ponownym mandatem, wybór przyjmie.

Dr. Euzebiusz Czerkawski, powitany hucznemi oklaskami, dziękuje przedewszystkiem za uchwalone wotum zaufania, a poddając osądzeniu wyborców, o ile da się pogodzić piastowanie urzędu profesorskiego z mandatem poselskim, oświadcza, że w danym razie mandat przyjmie i starać się będzie obowiązkowi zadość uczynić. (Brawa.)

Program mój, powiada mowca dalej, ujawniający się od 17 lat, odkąd jestem czynny na arenie parlamentarnej, jest dostatecznie znany. Streszcza się w tem, że powinniśmy dążyć do wzmocnienia indywidualności narodowej tak pod względem moralnym jak ekonomicznym, aby sprostać zadaniu, jakie tok wypadków przynieść nam może. Ze stanowiska tego programu zapatrując się na sprawy jest konieczną zmiana organizacji szkół, które powinny zbliżyć się do potrzeb przemysłu i rolnictwa. Co do banku krajowego, ten ma wielką misję społeczną, a może i polityczną do spełnienia. Co do administracji, to głównie do tego zdążać powinniśmy, abyśmy nauczyli się rządzić sami sobą, do samorządu przedewszystkiem w moralnem znaczeniu, do wzmocnienia naszych sił tak, aby właśnie, jakie w rozmaitych warstwach istnieją, ustały i były złagodzone. Mowca kończy zapewniając, że wszystkie siły, jakiemi rozporządza, i najlepsze chęci swoje poświęci na wezwanie wyborców. (Oklaski.)

P. Michał Dąbrowski interpeluje kandydata o pogodzenie względów ulitarnych z narodowemi, dalej jaka powinna być solidarność Koła polskiego, wreszcie czy nie zechciałby zainicjować w sejmie wniosku o pomoc dla wydalonych z Warszawy studentów uniwersytetu wskutek zajścia z Apuchtinem.

Dr. Czerkawski odpowiada zadowalniająco. Co do ostatniej interpelacji nadmienia o przykładzie unickich księży, dodając, że gdyby młodzież warszawska przybyła do kraju, poseł lwowski w szeregach usiłujących przyjść jej z pomocą wystąpieniem w sejmie nie może być ostatnim. (Oklaski.)

P. Jägermann wnosi interpelację. (Brawa i sykania.) Sądzi mianowicie, że dziewięć dziesiątych ludności w kraju domaga się zlania gmin z obszarami dworskiemi — jak się na tę sprawę zapatruje kandydat?

P. Czerkawski rekapituluje cały przebieg czynności i rozpraw sejmu o reorganizacji administracji i konstatuje, że fakta nie stwierdziły, jakoby 9/10 domagało się tego, co jest przedmiotem interpelacji. Interpelant jest w sprzeczności z samym sobą. Powiada, że obóz postępowy potrzebuje jeszcze wielkiego wzmocnienia, a równocześnie twierdzi, że już dziewięć dziesiątych w kraju wyznaje postępową zasadę łączenia się gmin z obszarami dworskiemi. Naprzód potrzeba wzmocnienia obozu postępowego, a potem będzie się można zastanawiać nad... sposobami łączenia. (Brawo.)

P. Jägermann oświadcza, że jest niezadowolony z odpowiedzi, i zapuszcza się następnie w długą polemikę na punkcie znajomości rzeczy sejmowych z długoletnim posłem i na punkcie logiki z profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie. Polemika ta znużyła i zniecierpliwiła wszystkich — wśród objawów powszechnego niezadowolenia p. J. zakończył swoje wywody.

Na interpelację p. Jaworowskiego odpowiada kandydat, że tajne głosowanie przy wyborach do sejmu i elekcyjne marszałkowstwo sejmowe są to rzeczy, któreby przeprowadzić można, powszechne głosowanie natrafiłoby na trudności.

Na interpelację w sprawie ruskiej, kandydat wśród powszechnych oklasków odpowiada, że sam jest Rusinem, i nikomu od siebie lepszym Rusinem nazwać się nie pozwoli, że boleje, iż istnieją waśnie narodowe, protestuje wszakże przeciw nazwaniu sprawy Olgi Hrabar sprawą ruską. (Grzmiące oklaski.) Kandydat uważa, że w kierunku zgody z Rusinami zrobiono postępy — wszystkiego przecież od razu osiągnąć nie można.

P. Piątkowski Felks wnosi interpelację w sprawie uwolnienia nowych budowli od podatków.

P. Jägermann powitany znowu wesołością i sykaniami, zastrzega się poprzód, jakoby chciał robić kandydatowi trudności (Śmiech ironiczny) a następnie interpeluje go znowu o obszar dworski, dlaczego ten do celów szkolnych przyczynia się tylko jedną trzecią częścią.

Tu zerwała się powszechna burza w zgromadzeniu. Wielu było formalnie oburzonych z powodu okazanej ze strony mowcy, który o wszystkiem rozprawia, tak grubej nieznajomości na polu historji naszego ustawodawstwa szkolnego. Głównie zaś było oburzenie z powodu ciągłego zabierania głosu w celu wygłaszania podobnych interpelacyj, długo i nużąco, wśród sykań na sali i komicznych zajść na galerjach, które mowcy nigdy nie dają spokoju, tak, że musi być z niemi w ciągłej korespondencji, załatwianej w ten sposób, że albo wśród traktatu rzuca mowca nagle jakiś wulkaniczny wykrzyknik dla uciszenia galeryj, albo przynajmniej długiem wpatrywaniem się w nie próbuje, czy też siła jego oka nie ma potęgi słynnych oczu Moroka...

Powszechnemu oburzeniu dał wyraz dr. Rożański, prosząc o uwolnienie kandydata od odpowiedzi i nadmieniając bardzo trafnie, że p. Jägermann swemi przemówieniami zamęcza poprostu wszystkich. Ogólne przywtórzenie, i ogólny głos powstał: Uwalniamy kandydata! Mimo to dr. Czerkawski w dłuższym wywodzie wyłuszczył pouczenie, jak się rozkłada ciężar szkolny, i z jakich tytułów w danej mierze są pociągane gmina i obszar dworski. (Powszechne przeciągłe oklaski).

Trzeci poseł dr. Goldmann, powołując się na złożone sprawozdanie, wygłasza program opierający się na zasadach: narodowej, autonomicznej, poprawy stosunków ekonomicznych, administracji i szkolnictwa, i kończy hasłem: „nie naj bude jak buwało“ ale „naj bude lipsze“ (oklaski).

P. Dworski Walerjan interpelował kandydata w sprawie opłat w szkołach średnich (sprawa nienależąca do sejmu) a p. Michał Dąbrowski w sprawie studentów warszawskich. Kandydat odpowiedział w tym duchu, że należał do inicjatorów Towarzystwa opieki narodowej i jest członkiem Towarzystwa weteranów z r. 1831. (Oklaski.)

Czwarty z kolei poseł Tad. Romanowicz wobec faktu dokonanego niedawno głosowania uważa, że 1700 głosów nie jest już jego własnością Jeżeli tych 1700 wyborców wystąpi do walki — powiada mowca — po raz drugi, to i mnie z tego szeregu cofać się niewolno. Uprzedzam, że walka będzie, że plan kampanii ułożony szczegółowo, będzie wykonany z całą energią i konsekwencją. Wobec tego, jeżeli przyjdzie mi, pomyślałem, skompromitować się i upaść, to chyba stanie się to w towarzystwie tysiąca poważnych obywateli miasta Lwowa.

Co do kwestji programu, powołuje się poseł na swoje mowy w rozmaitych sprawach; kończy zapewnieniem, że jeźli kandydatura jego będzie postawiona, on nie ucieknie.

P. Jägerman (wrzawa) interpeluje, co zrobić z proletarjatem żydowskim, który jest tak przywiązany do naszego kraju, że opuścić go nie chce. (Wesołość.)

Kandydat odpowiada, że proletarjat jest bezwyznaniowy, że nsnnąć go może szkoła, w którejby znalazł środki moralne i umysłowe do pracy ekonomicznej. — Przy tej sposobności oświadcza się kandydat za zniesieniem chejderów i ścisłym egzaminem rabinów.

Po odpowiedzi na drugą interpelację p. Jägermana w sprawie regulacji rzek, gdy szan. niestrudzony interpelant znowu zabierał się do wykonywania swej funkcji, postawiono wniosek uwolnić posła od odpowiedzi na dalsze interpelacje.

P. Jägermann (gwałtownie). To byłby skandal dla stolicy kraju. Tylko doktorowie pod lustrem mogą coś podobnego zrobić. (Dla objaśnienia musimy dodać, że w kole siedzącem po prawej stronie sali obok przewodniczącego pod lustrem, znajdował się dr. Rożański.)

Dr. Rożański. Ponieważ p. J. twierdzi, że byłby to skandal, więc ja go biorę na siebie. P. J. nadużywa faktycznie w niepraktykowany sposób naszej cierpliwości. Połowę czasu każdego zebrania zjada p. Jägermann (brawa). To przecież nigdzie niepraktykowane, aby wszyscy dali się maltretować jednemu. (Oklaski.) Dlatego ja, choć nie specjalnie co do p. Jägermanna, stawiam wniosek, aby kandydata od dalszych interpelacyj uwolnić. (Oklaski.)

P. Jaworowski dopatruje się w tem kneblowania ust p. Jägermannowi, i przemawia za wolnością słowa.

Dr. Rożański: Każdą rzecz można doprowadzić *ad absurdum*: taksamo i powoływanie się na wolność słowa. We wszystkich parlamentach na świecie są przyjęte ograniczenia mowców, nawet w angielskim, tak swobodnym,

poradzono sobie z tymi, którzy do niedawna jeszcze „zagadywali na śmierć". Szanowny profesor zagadywał na śmierć Radę miejską, a gdy tam już nie ma sposobności, tutaj używa swobody... (Oklaski.) Ależ jest nas tu więcej. Może ktoś ma jakąś mowę rzeczywiście ważną interpelację — wszak nie jest tylko jeden p. Jägermann. (Grzmiące oklaski.)

P. Jägermann wyrywa się: Panie doktorze, pan za długo mówi! (Wśród sykań na to odezwanie się dał się słyszeć głos: To jest żakowstwo!)

Jeszcze raz po uciszeniu się zgromadzenia interpelował p. Jägermann. Nikt już nie chciał zabrać głosu. Interpelacja brzmiała, jak należy zabezpieczyć język wykładowy polski na politechnice? (Ironiczne śmiechy i głosy: Wszak to jest zabezpieczone w statucie szkoły politechnicznej!) Po odpowiedzi kandydata na tę interpelację pana profesora politechniki, nikt więcej nie interpelował, i poseł Romanowicz wśród rzęsistych okrzyków opuścił trybunę.

Na zakończenie wystąpił p. Adolf Grochowalski z dłuższem przemówieniem, i postawił swoją kandydaturę. Był interpelowany przez panów Fechtera i Gierlaszyńskiego, a gdy nikt więcej nie stanął jako kandydat, przewodniczący ogłosił zgromadzenie za zamknięte.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 23. maja. Obecnych radnych 65. Przewodniczący, prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godz. 7.

Radny Frenkel otrzymał dwumiesięczny urlop.

Do komisji dla przeprowadzenia wyborów sejmowych, zostali wybrani radni: Bałutowski, Baurowicz, Beiser, Ciuchciński, Dworzak, Grzezulka, Kubasiewicz, Łukawski, Południewski i Skarbek.

Na delegatów do komisji, urządzającej plą ty międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie radni: Kisielka. Thom i Tyniecki.

Towarzystwu „Harmonii" zezwolono wypłacić 700 złr. tytułem subwencji na r. 1883, według oznaczenia budżetowego.

Wniosek ustanowienia jednej nagrody imieniem m. Lwowa na tegoroczne wyścigi konne, wywołał silną opozycję. Radni Supiński, Markiewicz i Huppert, wychodząc z zasady, że wobec innych ważniejszych a trudnych do zaspokojenia potrzeb miasta, pod względem zdrowia, oświaty itd. nie na czasie jest występowanie z popieraniem wyścigów konnych, będących li tylko zabawką kilkunastu właścicieli koni wyścigowych — przemawiali za przejściem do porządku dziennego. Po gorących wszakże mowach rad. Tynieckiego i ks. Mazurka, wykazujących znaczne korzyści materjalne, jakie odnosi miasto w porze wyścigowej i moralny obowiązek, ciążący na stolicy kraju, popierania hodowli koni rasowych — Rada przychyliła się do wniosku sekcji. Wysokość nagrody (dla koni wyłącznie tutejszo-krajowych) oznaczono na 500 złr.

Rad. dr. Zuliński, nie objawiając zdania swego ani za ani przeciw wyścigom, zastrzegł sobie tylko równą względność Rady, gdy przyjdą pod jej uchwałę wydatki na cele sanitarne.

P. Teodor Hrab v. Grab przyjęty został do gminy, za opłatą taksy 20 złr.

Pp. Antoniemu Sławińskiemu i Janowi Adamowi Wodzińskiemu nadano obywatelstwo miejskie, za opłatą taksy po 60 złr. Odmówiono zaś nadania takiego prawa p. Eljaszowi Połowczak Jaworskiemu, z powodu, iż tenże, jakkolwiek jest właścicielem realności, — ani czytać ani pisać nie umie.

Na odbudowanie zgorzałego domu czeladnego w Zubrzy, udzielono kredyt do wysokości 920 złr.

W sprawie zużytkowania kwoty uzyskanej z 10 prct. oszczędności z żołdu pompierów miejskich, oposzczającej stulbę, uchwalono procent od tej kwoty (212 złr.) obracać na premie dla strażnika, który w ciągu roku najbardziej się odznaczył — dalsze zaś wpływy z tego źródła, przeznaczać na lepszy mundur dla pompierów.

O godzinie w pół do 9. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

## Teatr.

(„Gaskończyk", opera komiczna w 4 aktach F. Souppego, przekład Aurelego Urbańskiego).

Trudno zaprzeczyć, że operetka jest pewnym, specjalnym rodzajem opery komicznej, a jednak choć nikt na afiszu nigdy nie czytał nazwy „operetka," tylko zawsze „opera komiczna," pomiędzy operetką, a operą komiczną zachodzi wielka różnica. Trudno tę różnicę zdefiniować, ale ona istnieje, czują ją wszyscy i pojmują. Obecnie różnica ta coraz bardziej zaczyna się zacierać, rozbijała, rozkanakowana nasa Offenbacha znalazła słabych tylko naśladowców, a kompozytorowie coraz bardziej usprawiedliwiać zaczynają nazwę „opery komicznej" nadawaną swym utworom. Nowy ten kierunek zainaugurował Lecocq, a dalej w nim poszli Planquette w swoich „Dzwonach Kornewilskich" i Souppe. Z pomiędzy wszystkich utworów Souppego, jakie znamy, „Gaskończyk" najwięcej zasługuje na nazwę opery komicznej, więcej powiemy, „Gaskończyk" jest nią w całem słowa znaczeniu, z lekkiem tylko operetkowem zacięciem, ujawniającem się w kilku kupletowych numerach. Szlachetny ton, w jakim „Gaskończyk" jest trzymany, party przeważnie na chórach, melodyjność, zręczna a bogata instrumentacja, składają się na całość posiadającą bezsprzecznie wielką wartość muzykalną, a nie obudzają jej wcale nieliczne reminiscencje z poważnych utworów, których obecnie już prawie uniknąć nie podobna. Jeżeli Souppe naśladował kogo, szczególnie w recytatywach, to takiego mistrza jak Rossini, a udatne to naśladownictwo wolimy od obrowatości, choćby oryginalnej, tuzinkowych kompozytorów. Jak wszystkie utwory prawdziwej wartości, „Gaskończyk" wymaga, aby go więcej niżeli raz jeden słyszeć, w utworach bowiem tego rodzaju za każdym razem odkrywa się nowe piękności, z których ogromna tylko ludzie wysoko muzykalnie wykształceni zdają sobie jasno sprawę.

Z pomiędzy numerów, które ogólnie się podobały i zyskały poklask powszechny, wymieniamy romanse i komiczne kuplety w akcie pierwszym, wyborny duet na dwa tenory w akcie drugim, balladę szkocką, arję sopranową, charakterystyczne ensemble, wreszcie kuplety w akcie ostatnim. Mamy nadzieję, że liczne numera także w następnych przedstawieniach doczekają się takiego samego uznania, zasługują bowiem na nie rzeczywiście.

Libretto „Gaskończyka" ma dwie ważne zalety: po pierwsze, jest świeże co do tematu (rzecz idzie o ukrywającego się przed zemstą Anglików na wyspie Martynice, księcia Monmoutha, którego każe ścigać król Jakób II., a który z małżonką musi przebierać się pod rozmaitemi postaciami) a powtóre przez w „Gaskończyku" jest nie wiele, a służy ona tylko do połączenia w śpiewach numerów między sobą, co w librettach uważamy za rzecz zupełnie na miejscu. W kupletach sporo jest lekkiego dowcipu, a partje liryczne mają nastrój poetyczny.

Przedstawienie środowe udało się wybornie. Panie Skalska i Boczkaj jak zwykle śpiewały z werwą i przejęciem się, p. Bandrowski (Gaskończyk de Cronstillac) śpiewem swym wywoływał prawdziwe efekta, a pod względem gry swobodnej i pełnej charakteru okazał, że zamiennie pracuje i ciągle robi postępy, dobrym księciem Monmouth był p. Alma, a p. Skalski, który naprawdę gra odzyskuje, jako gubernator Martyniki skutecznie rozweselał publiczność i rzęsiste zbierał oklaski za dobrze odśpiewane kuplety. Chóry i orkiestra trzymały się dobrze tak co do intonacji, jak i taktu, a reżyserja dołożyła wszelkich starań, aby „Gaskończyk" i pod względem zewnętrznym dobrze się publiczności zaprezentował.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 25 Maja.*

* **Stan powietrza.** Po cały niemal dzień trwającym wczoraj deszczu — niebiosa uśmiechnęły się dziś do nas ookolwiek. Pogoda jednak niepewna a ciągły przenikliwy ciesy wiatr, wróżyć zdaje się do pewnego stopnia jej nietrwałe.

* **Rada miejska** na poufnem posiedzeniu środowem mianowała komisarzami dotychczasowych oficjałów: Mantiniego, Iwanickiego, Backhausa, Sąkiadę i Orlikowskiego i powierzyła zarząd archiwum miejskiego sekretarzowi mag. Widmanowi.

* **Królem kurkowym** na ten rok został p. Leopold Szimser, przełożony Towarz. strzeleckiego, który należy do najlepszych strzelców. Inauguracja nowego króla odbyła się wczoraj bardzo świetnie na strzelnicy miejskiej, poczem odbył się bankiet w wielkiej sali hotelu Zorza, na którym obok członków Tow. strzeleckiego obecni byli prezydent miasta, pp. Gnoiński i Dąbrowski, członek Wydziału kraj. p. Podlewski i reprezentanci dziennikarstwa. Zabawa była bardzo serdeczną, mnogie wychylone toasty porzadzy niejedną ważną sprawę. Mamy nadzieję, że Tow. strzeleckie pod nowym przewodnictwem zrzeszonym silnie się rozwinie, i że uczciwe w tym kierunku zamiary króla za pomocą wpływu towarzystwa przyjdą do skutku.

* **Ostatnie Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 26. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rzemieślniczej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym wykład p. Strzelbickiego „o urządzeniu i użyciu masek bezpieczeństwa używanych podczas pożaru w kopalniach."

* **Oddział Czarnohorski** Towarzystwa tatrzańskiego urządza w niedzielę d. 3. czerwca b. r. wycieczkę z Kołomyi do kopalń nafty w Słobodzie Rungórskiej. Udział w tej wycieczce wynosi od 31 złr. 50 ct. Na opędzenie kosztów pobieżnych płaci nieczłonek Towarzystwa 50 ct. Trzeci zbiorą się przed cukiernią W. Skrzyńskiego, zkąd wyruszą o godz. 9½ rano. W razie niepogody odbędzie się wycieczka w następną niedzielę dnia 10. czerwca b. r. Zgłoszenia oraz opłaty od osób chcących wziąć udział w tej wycieczce, przyjmuje tylko do 31. b. m. sekretarz oddziału p. Leon Krobicki w Kołomyi."

* **Z Izby sądowej.** Dwa sensacyjne procesy zajmowały dziś... szczegół grono publiczności wypełniającej stale miejsca dla audytorjum sądowego przeznaczone. Toczy się bowiem od środy proces p. Wajdy Piotra przeciw profesorowi Jägermanowi, z powodu przez tegoż ostatniego uczynionego pierwszemu publicznie zarzutu sprzeniewierzenia pieniędzy narodowych. Sprawozdanie z tego procesu, w którym brak jakichkolwiek dowodów na ów zarzut, w którym powołani przez prof. Jägermanna świadkowie w liczbie przeszło trzydziestu nic nie wiedzą, albo zeznają że coś o podobnych zarzutach słyszeli z pogadanek, podamy po ukończeniu tej sprawy, po wyroku sądowym, który ostatecznie orzeknie o stanie sprawy.

Drugi proces miał dziś wytoczony przed trybunałem przysięgłych niejaki p. Jan Śliwiński, który podczas wyborów do Rady miejskiej rozlepiał afisze: „Kreślcie z listy kandydatów nazwiska pp. Aleksandrowicza i Bałutowskiego, nwolnijcie ich od pracy autonomicznej, albowiem naprawczał się dość w r. 1863." Wymienieni w tym afiszu czuli się dotkniętymi i na szkany wystawionymi, gdy jednak autor tych afiszyków oświadczył dziś przed sądem, że nie miał zamiaru dotknąć ich czci, a tylko tej formy użył jako środka agitacyjnego, i gdy oświadczenie to złożył na piśmie, pp. Aleksandrowicz i Bałutowski odstąpili od wytoczonej skargi.

* **Odezwa do oficjalistów prywatnych.** Rada nadzorcza zmieniła w roku 1883 statut; a między innemi postanowieniami znajduje się zastrzeżenie, że do Towarzystwa tylko tacy mogą być przyjmowani na członków rzeczywistych, którzy nie przekroczyli lat 40. Mogą wprawdzie zgłaszać się i starsi, nigdy jednak po nad wiek lat 50; lecz tacy muszą się poddawać rewizji lekarskiej i prosić o przyjęcie aż Radę nadzorczą, raz tylko w rok odradzającą, opłacić wpisowe 15 do 20 złr. od każdego odsiatu itd. Skoro dla starszych postawiono tak niemile trudności. Statut ten obowiązuje, jak było ogłoszonem w dziennikach od 1. lipca r. 1883; otóż wszelkich najpilniejszą rzeczą jest, aby przed tym terminem wpisali się do Towarzystwa przedewszystkiem ci, którzy liczą wyżej lat 40.

Zbyteczną byłoby rzeczą dziś przedstawiać dobrodziejstwa, jakie świadczy instytucja, dość wspomnieć, że około 250 osób pobiera rocznie zapomogi, a majątek Towarzystwa wynosi 325,000 złr.

Czas tedy najwyższy aby pomyśleć o własnej starości, o kalectwie, o losie najdroższych istot tj. żon i sierot. Kto się ociąga, popełnia zbrodnię wobec siebie i rodziny.

*Jeden z oficjalistów*, członek Towarz.

* **Dr. Bloch przed kratkami sądowemi.** Dwaj członkowie zarządu gminy izraelickiej w Florisdorfie, gdzie nowy poseł kołomyjski spełnia, jak wiadomo, obowiązki rabina, wnieśli przeciwko temuż skargę o obrazę honoru do sądu powiatowego na Leopoldstadt, w której żalą się, że pasterz ich duchowny nazwał ich „smarkaczami", a to z tego powodu, ponieważ na ich wniosek przełożony zborów izraelickiego postanowił nie udzielać już więcej 400 złr. rocznej remuneracji, jaką dr. Bloch pobierał z kasy zboru, jako nauczyciel religii. Postanowienie to ma być pobudką najzupełniej uzasadnione, albowiem dr. Bloch jak od dłuższego czasu uczęszcza wcale... do szkoły izraelickiej, stąd kasa zborowa przez tak trwogi się do wykładania swego przedmiotu, wskutek czego gmina starać się musi o nowego nauczyciela.

Skarga powyższa miała być przedmiotem rozprawy w sądzie leopoldstadzkim we środę, sędzia atoli oświadczył stronom, że dr. Bloch, jako świeżo wybrany poseł do Rady państwa, pozostaje pod ochroną nietykalności poselskiej i dopiero za przyzwoleniem Rady państwa może być sądownie ścigany.

Powodowie złożyli jednak oświadczenie, że czasu sądowy sędziego w tym względzie nie podzielają, gdyż dodiki dr. Bloch nie był jeszcze w Radzie państwa, wtedy, gdy popełnił przestępstwo przeciw wykonaniu praw im mógł się nasłuchać. Wnieśli też przeciwko rezolucji tej zażalenie nieważności.

* **Z poczty.** Celem przyspieszenia przesyłek pocztowych, wchodzą w ruch z dniem 1. czerwca — między Przemyślem a Zagórzem poczty kolejowe (ambulansy) przy pociągach nr. 1. i 2.

Takaż instytucja wejdzie w życie także przy pociągach kolei Czerniowieckiej (Lwów - Itzkany) skoro wagony w tym celu się budujące wykończone będą.

* **Na dochód** lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się w poniedziałek dnia 28. bm. przedstawienie w teatrze Skarbkowskim z następującym programem: 1) „Syrena", komedja w 1 akcie przez Leona Madeyskiego (po raz pierwszy); 2) „Naprzeciwko", komedja w 1 akcie przez Adolfa Abrahamowicza i 3) „Wyjazdek Alfonsa", komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Spodziewamy się, że szan. publiczność w dniu tym jak najliczniej pospieszy do teatru, tak ze względu na program przedstawienia, jak dla poparcia usiłowań Towarzystwa, pracującego nad zaspokojeniem jednej z najbardziej palących potrzeb w naszym kraju.

* **Jutro** w sobotę: św. Filipa Ner.; — św. Izydora mocz.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24. b. m.: Skradziono panu J. C. z pomieszkania pod l. 25 Rury palto granatowe i popielate, bundę podróżną, surdut ciemnego koloru i parę jasno-żółtych spodni.

Złożono w policji znalezione rzeczy przez ścieżenie z niebieskiemi szkłami; 2 książeczki z czeladzi obu ... na nazwisko Abrahama Mieczysława Rozenkranza, kamizelkę, rekopisz wystawione, portmonetkę z kwotą 63 ... i kartkę zastawniczą zakładu zastaw. i kredytowe go nr. 48,104.

Przyaresztowano Szczepana Schrabstittera, wyłudzającego rzekomo na dobroczynne cele dobrowolne składki.

P. Izaak Rosenberg, właściciel składu drzewa przy drodze kolei Karola Ludwika, przytrzymuje 3 bydła sztuk jedną ... 10 młodych, które się zabłąkały w dniu 21. b. m. przybłąkały.

## Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

*Kreutz. Ztg.* pisze o ostatniej nocie pruskiej do Watykanu, że rząd nigdy jeszcze nie okazał się tak skłonnym do ustępstw, ale też i nigdy nie zajął tak stanowczego stanowiska na przypadek odmownej odpowiedzi Watykanu. Sytuacja jest poważna, jesteśmy w przededniu stanowczego zwrotu w historji wewnętrznej.

* * *

Z Londynu telegrafują do *Pobroku* o pogłosce, że na krótki czas przed wyjazdem carskiej pary do Moskwy, w komnatach carowej nastąpiła eksplozja. Rodzina carska była w tedy w pokoju jadalnym i nikomu nic się nie stało. Szczęty strzaskanych przedmiotów znaleziono pod umywalnią carowej i w kominie.

* * *

**Kołomyja** d. 25. maja. (Pryw.) Na wczorajszem zgromadzeniu, po zdaniu sprawy z czynności poselskiej, zrzekł się dr. Jasiński kandydatury na rzecz p. Wierzbickiego, którego Kołomyja wybierze jednogłośnie.

**Drohobycz** d. 25. maja. (Pryw.) Na wczorajszem walnem zgromadzeniu wyborców w sali gimnastycznej, klika Goldhamerowska, widząc się w mniejszości, wszczęła burdę przez robotników żydowskich z wielkiej fabryki i niewyborców z Borysławia sprowadzonych, aby do wyboru komitetu przedwyborczego niedopuścić. Dr. Fruchtman nazwał komitet centralny samozwańczym, i wystąpił w ogóle przeciw szlachcie, co powszechne oburzenie wywołało. Burmistrz rozwiązał zgromadzenie, jednak natychmiast około 500 wyborców udawszy się do innej sali, wybrało jednogłośnie komitet z wszystkich warstw, nie pomijając i starozakonnych celem ...powstała zgoda z większością partyjną z grupą. Walne zgromadzenie celem wysłuchania kandydatów odbędzie się w niedzielę. Dr. *Wolski*, przewodniczący walnego zgromadzenia.

**Wiedeń** d. 25. maja. (Pryw.) Komendant nowoutworzonego pułku kolejowego, podpułkownik Schlayer, zastrzelony został wczoraj w pojedynku przez redaktora *Militärztg.*, Bulgara.

**Moskwa** d. 25. maja. (Pryw.) Wczoraj o godz. 11. przed południem odprawił w tutejszym kościele polskim arcybiskup warszawski sumę, na którą przybył arcyks. Karol Ludwik z małżonką. Arcybiskup powitał arcyksiestwo u bramy kościoła i odprowadził do głównego ołtarza.

**Moskwa** d. 25. maja. (Pryw.) Wczoraj poszli heroldzi obwieszczać koronację we wszystkich ulicach. Ten takzwany manifest koronacyjny nie zawiera nic prócz zapowiedzi cara do ludu, że d. 27. bm. będzie się koronował w katedrze Uspeńskiej.

**Moskwa** d. 25. maja. Z powodu słoty nie odbyła się na uroczystość Bożego Ciała zwykła procesja publiczne, lecz tylko w kościele św. Szczepana.

Dziś rano wyjechało do Moskwy poselstwo koronacyjne Watykanu.

**Moskwa** d. 24. maja. O ile dotychczas słychać, recepcja ciała dyplomatycznego przez cobje carstwo nastąpi na festynie u ambasadora Niemiec, na którym to przyjęciu z członkami dynastii przybędą. — Ludność zachowuje się wzorowo; dotychczas nie słychać o żadnem nieszczęściu lub nieporządku.

**Moskwa** d. 24. maja. Heroldowie przy odgłosie trąb zapowiadają uroczyście akt koronacji, mający się odbyć w niedzielę. Do niedzieli zawieszono wszystkie publiczne uroczystości; ludność miasta przybrała spokojniejszą postawę. Przed południem przybył tu ks. pruski Albrecht.

**Paryż** d. 24. maja. Francuzka eskadra morza indyjskiego zniosła posterunki, ustawione przez Howasów (główny lud madagaskarski) w terytorjum Sakalawe (na Madagaskarze), tudzież zajęła urząd cłowy i poczty w Majunga, skutkiem czego droga do Tananarive (stacja Howasów) jest otwarta.

Z nad rzeki Senegalu (zachodnia Afryka) donoszą: Pułkownik Desbordes odparł nieprzyjaciół aż po za Bamaku, i warownię tę w zupełności ukończył; telegraf sięga aż do Bamaku.

**Rzym** d. 24. maja. *Moniteur de Rome* z powodu ogłoszonej w *Nordd. Allg. Ztg.* ostatniej noty pruskiej do Watykanu, umieszcza gwałtowny artykuł, w którym powiada, że Prusy chcą uzyskać prawo zakładania *veto* bez poprzedniej rewizji ustaw majowych, która to okoliczność wzbudza słuszne nieufność; jeśliby zaś Prusy, jako ustępstwo innych państw do rewizji pomienionych ustaw przystąpiły, to w takim razie powinienby i Watykan w sprawie prawa zakładania *veto* ze swojej strony pewne ustępstwa poczynić.

**Madryt** d. 24. maja. Dziennik *Dia* porusza projekt utworzenia federacji iberyjskiej, t. j. Hiszpanii i Portugalii pod kolejnem przewodnictwem królów Hiszpanii i Portugalii.

**Belgrad** d. 24. maja. Przybył tu w nocy podróżujący obecnie po Wschodzie minister austrjacki Teschenberg.

**Madryt** d. 25. maja. Na wczorajszym bankiecie wniósł król hiszpański zdrowie króla portugalskiego, oświadczając, że Hiszpanja i Portugalia, zastrzegłszy sobie każda swoją autonomję i niepodległość państwową, są ścisłym sojuszem zjednoczone.

**Londyn** d. 25. maja. W Izbie posłów potwierdza Fitzmaurice, że Francuzi przez sześć godzin bombardowali Majungę na wyspie Madagaskarze, i że tam załogę pozostawili. Dalej oświadcza, że rząd nigdy nie myślał o zamianowaniu rezydenta przy Stolicy papiezkiej; tudzież, że formalnie protestował u Porty przeciw nałożeniu 8-procentowego cła od towarów importowych.

**Bukareszt** d. 25. maja. Opozycyjne dzienniki ogłaszają podpisany przez opozycyjnych senatorów i deputowanych manifest do wyborców, zawiadamiający, że składają swoje mandaty z powodu mieszania się rządu w ostatnie wybory.

**Paryż** d. 25. maja. Senator Laboulaye umarł.

**Paryż** d. 25. maja. Senat przyjął ustawę co do Tonkinu z opuszczeniem artykułu, według którego wodzowi wojskowemu ma być dodany komisarz cywilny. Rząd zgodził się na opuszczenie tego artykułu.

**Petersburg** dnia 25. maja. Cesarz dziękuje odręczonem pismem W. ks. Włodzimierzowi i gubernatorowi wojkowemu Legardzie, za wzorową postawę wojska, a ks. Dołgorukowi za porządek w dniu jazdu. Poseł moskiewski dla Bawaryi i Würtembergu został także i dla dworów badeńskiego i heskiego uwierzytelniony.



## POCIĄGI KOLEJOWE.
**podług zegaru lwowskiego**
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min 13 rano i o godz. 5 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

**Lwów** z Izby handlowej, 25. maja 1883.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **1. Akcje za sztukę** bez kupona bieżącego | | | | |
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 299 | — | 302 | — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 169 | 50 | 172 | 55 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a. | 301 | — | 306 | — |
| „ kredt. galic. po 200 zł. w. a. | 250 | — | 255 | — |
| **2. Listy zastawne za 100 złr.** bez kupona bieżącego | | | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 98 | 35 | 99 | 35 |
| „ „ „ 4 „ w. a. | 89 | 30 | 90 | 50 |
| „ „ „ 5 „ okresowe | 98 | 35 | 99 | 35 |
| „ „ „ 4 „ los 41½ l. | 85 | 80 | 87 | 80 |
| Banku hyp. galic. 6 prc. w. a. | 101 | — | 102 | 50 |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 97 | — | 98 | — |
| „ „ „ 5 „ 10% pr. | 100 | 20 | 101 | 20 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. | 101 | — | 102 | 50 |
| „ „ „ „ „ „ 5 „ | 93 | — | 95 | — |
| **3. Listy dłużne za 100 złr.** | | | | |
| Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat. | — | — | — | — |
| **4. Obligi za 100 złr.** | | | | |
| Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k. | 98 | 65 | 99 | 65 |
| Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. | 95 | — | 98 | — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 101 | — | 103 | — |
| **5. Losy.** | | | | |
| Miasta Krakowa | 18 | — | 20 | — |
| „ Stanisławowa | 22 | — | 24 | — |
| **6. Monety.** | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 56 | 5 | 66 |
| Dukat cesarski | 5 | 58 | 5 | 68 |
| Napoleondor | 9 | 46 | 9 | 56 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 78 | 9 | 88 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 55 | 1 | 65 |
| „ „ papierowy | 1 | 18 | 1 | 20 |
| 100 marek niemieckich | 58 | 30 | 59 | — |
| Srebro | — | — | — | — |
| Kupony w srebrze | — | — | — | — |

## KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

**Wiedeń**, dnia 25. maja 1883
godzina 1 minut 45 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny | 73.75 | Węg. akcje kr. | 302.75 |
| Anglo.-austr. | 113.75 | Unionsbank | 116.80 |
| Kolej Kr. Lud. | 298.50 | Nordbahn | 278.— |
| Kolej Połud. | 150.70 | Kolej Alföld. | 170.50 |
| Kolej państw. | 333.50 | Kolej lw.-czern. | 170.25 |
| Węg. Nordstb. | 158.50 | Wied. Comunal | 123.50 |
| Węg. obl. p. zł. | 99.25 | Elbetal | 217.50 |
| Kolej siedmiogr. | 110.20 | Losy tureckie | 26.25 |
| Renta. węg. 4% | 89.17 | Bankverein | 107.70 |
| Ros rubel. pap. | 119.25 | Losy węgier. | 114.50 |
| Galic. indemn. | 99.— | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: słabe.

**Wiedeń**, dnia 25. maja
godzina 10 minut 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 307.50 | Anglo-austrj. | 113.75 |
| Kolej Kar. Lud. | 300.— | Kolej Połudn. | 150.60 |
| Unionsbank | 117.— | Napoleondor | 9.51 |
| Rossyj. bankn. | 1.19¼ | Usposobienie: ciche | |

**Berlin**, dnia 23. maja
godzina 4 minut 30 po południu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 203.40 | Akcje kredyt. | 521.50 |
| Lombardy | 266.— | Galicyjskie | 128.40 |
| Kolej rumuńs. | —.— | Austr. bankn. | 170.75 |

## Ogrodnik

uzdolniony z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Zarazem może prowadzić chmielarnię. Radby się umieścić w zabranych prowincjach. Łaskawe oferty do **Jan Kotenhuber** ulica Grodecka l. 51. we Lwowie. 1535 1 2

## Realność

w Brzeżanach, składająca się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy, 80 sążni długiego i szerokiego sadu, 12 lat wolna od podatku jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod literą **L. K.** poste restante Brzeżany. 1528 1—3

# Towarzystwo wzajemnego kredytu

**we LWOWIE**

**przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro** 327 4—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

W pierwszym przy zachodniej kolei, 20 minut od Wiednia odległym

**Zakładzie wodoleczniczym i pensji**

**Józefa Raftla w Ober-Weidlingau**

urządzonym z całym komfortem, są prócz pojedynczych pokojów dla gości kąpielowych, jakoteż dla pensjonarzów, do najęcia w przyległych domach pomieszkania familijne. Objaśnienia i prospekty w zakładzie lub we Wiedniu u właściciela, Mariahilferstrasse 130 i u kierownika zakładu lekarza dr. A. Hebentanz, c. k. fizyka obwodowego, I. Bez. am Peter 7 od 2—3 godziny. Od 15. **września począwszy także kuracja winogradowa.**

# Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

**udziela pożyczki na zastaw**

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych,

wedle taryfy o 2 procent zniżonej od zł. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

**Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności**

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

**po 6 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ 500 za 20-dniowem „
„ „ 1000 za 30 dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18. stycznia 1879. DYREKCJA.

# Zakład kąpielowy w Rymanowie

***otwartym zostanie 1. czerwca r. b. Wodę i sól mineralną rozsela się na żądanie.***

1358 1—10 Zarząd.

Na wiosnę i lato.

## Nieprzemakalne płaszcze z kapuzą

z najlepszej styryjskiej materji wełnianej bez kauczuku we wszystkich kolorach naturalnych, z. n.: brunatne, sieraczkowe i czarne.

Płaszcz dla turystów z kapuzą zł. 7.— | Zupełne ubranie męskie od 20 „ 30.—
Płaszcz do podróży lub polow. „ 10.50 | Jupka lub styr. sacco od zł. 10 „ 16.—
Męzkykow, płaszcz cesarski lub zarzutka od zł. 12 do „ 16.— | **Damski płaszcz od deszczu** modny i nader ubier. od 10 do „ 20.—

**— Nieprzemakalne kapelusze gunowe —**

dla mężczyzn, pań i dzieci od zł. 2.50 do zł. 4.

Wszelki gatunki sukni wiosennej i letniej, modne materje wełnianej gułki zupełnie nieprzemakalnej, dostarczam w dowolnych ilościach na metry lub w gotowych ubraniach najtańszej i najtaniej. 732 1—18

**Jan Günzberg,**

**handel sukna w Grazu.**

# TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1. Czerwca 1883.

Zakład ten położony 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec“.

Posiada **15% solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpieli; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

**Nowo zbudowane łazienki** o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyi i cukiernia, **nowy bilard i fortepian**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy Dr. **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz“ lub Drohobycz-Truskawiec“ przyjmuje przy dołączeniu zadatku

**Zarząd zdrojowy.**

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzenie przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września. 1418 1—10

# VICTORIA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

„Wodę gorzką Victoria“ aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. Ces. radca, tajny radca, prof. uniw. w Warszawie. Dr. D. Lambl. 1000 części zawiera 60,6 części stałych i skutecznych i nie jest tak wodą tera stusznie jako **najbardziej esencjonalna** wszystkich znanych wód gorzkich. N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchek, Auspitza, radcę sanitarnego Ocera, Lorinsera w Wiedniu, profesora Oettingera, dr. Warschauera w Krakowie, profesora Fetela, dr. szpitalne dr. Głowackiego, dr. Widmanna we Lwowie, dr. Kryszego, dr. Zaleskiego, dr. Robylińskiego, dr. Kinderfreunda, dr. Kurcjussa **w Warszawie** i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom oczy, plegom, wyrzutom i gruczołom. 1279 1—18

**Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.** W interesie publiczności uprasza się żądać **wyraźnie** Victoria wody gorzkiej.

**Dr. CHABLE** ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 859 21—32

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, **leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

NOWY WYNALAZEK

PARF^ie IXORA

**ED. PINAUD**

Mydło.............. à l'**IXORA**
Essencya dla chustek. à l'**IXORA**
Woda tualetowa.... à l'**IXORA**
Pomada............ à l'**IXORA**
Olejek.............. à l'**IXORA**
Puder ryżowy....... à l'**IXORA**
Kosmetyk .......... à l'**IXORA**

*37. Boulevard de Strasbourg, 37*

## Podróżującym za prowizją

do sprzedawania wszelkich **gatunków instrumentów muzycznych**, tychże **części składowych i strun**, za „wysoką prowizją“ poszukuje

**V. Müller,**

fabrykant instrumentów w **Schönbach**, pod Chebem, w Czechach. 931 1—2




# Gubrynowicz & Schmidt we Lwowie

Największy w Galicji

**skład nut**

Wypożyczalnia nut

**Czytelnia**

*pod zarządem*

K WILDA

polecają z opery komicznej

**Suppé'go Gaskończyk**

Gavotte 60 ct.
Mary-Walzer 90 ct.
Marsz 60 ct., na 4 ręce 75 ct.
Potpourri nr. 1 i 2 po zł. 1.50,
Potpourri na 4 ręce zł. 2 70,
Partycję fortep. z tekstem zł. 6.30.
Partycję fortep. na 2 ręce bez tekstu zł. 2.70.

Tamże na składzie podobne układy z najnowszej opery komicznej Suppégo **„AFRIKAREISE“**, Millöckera *„Palestrant“* (Bettelstudent) Straussa *„Karnawał w Rzymie“* z ostatniej wielkiej opery Gounoda **„Le Tribut de Zamora“** itd.

**Adresować należy ul. Akademicka l. 3.**

# Główny skład piwa ołomunieckiego

1533 5—?

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

***Eliasza Hertera,***

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

KOSZULE damskie chiffonowe i płócienne sztuka po zł. 1.40 i wyżej poleca handel

Fryderyka Schubutha i Syna

**Lwów — Rynek.**

# INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

# MOLLA proszki seidlickie.

## Tylko prawdziwe,




jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

# Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paralitowań, bolów głowy, uszów i zębów: jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

**Olej tranowy M, Krohn & Cmp.** **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.*

**Składy we Lwowie:** J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Golichowski apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt.; w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt; w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Serecie:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

# Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem,

4½% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

**4% asygnaty kasowe**

z 30-dniowym terminem

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½ procent z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe do wymiany kasie

galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie

ulica Jagiellońska, liczba 3, przedłożyć.

**Dyrekcja.**

Przedruk nie będzie opłacony.

**Kapelusze** na sezon letni, najmodniejsze, poleca okrągłe od 6 złr. i wyżej, wiązane od 9 złr. i wyżej

**PUDER** najlepszy po 80 ct. i 1·20.

**PIÓRA** różnego rodzaju przyjmuje do prania, farbowania i fryzowania

**M. TOPOLNICKA** we Lwowie plac Halicki 1.

Zamówienia z prowincji **zaraz** uskutecznia

## *Materje na ubrania*

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

**Pledy do podróży** sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.

**Wykwintne materje na ubrania,** na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

**Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie, założ. 1866.**

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem nad 10 złr. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego perwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1251 11—24

Dr. Tadeusza Bielińskiego

# Zakład wodoleczniczy „Bystra“

**obok Bielska.**

koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony otwiera z dniem 1. maja swój sezon letni.

Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokojów mieszkalnych z sal jadalnych, łazienek itd. wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę

Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nietylko w łazienkach, lecz i w mieszkaniu chorego.

Restauracja w własnym zarządzie.

Ceny nader umiarkowane.

Zapytania dotyczące Zakładu przyjmuje

*Zarząd Zakładu wodoleczniczego*

1381 2—12 **Bystra** obok **Bielska.**

# Zaproszenie

na ogólne doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego

na powiat Rohatyński w Rohatynie, Stowarzyszenia zarejestr. z poręką nieogr. które odbędzie się d. **30. maja** 1883 w środę o godz. 3. po połud. w sali Rady powiatowej Rohatyńskiej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcji z obrotu kasowego z roku 1882 i przedłożenie bilansu.

2) Sprawozdanie komisji szkontrującej do sprawdzania rachunków i bilansu wybranej, z wnioskiem udzielenia dyrekcji absolutorium z przedłożonych rachunków §. 32 ust. 2 i § 48 lit. b. statutu.

3) Wniosek Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku z roku 1882 (§. 88 lit. b. statutu).

4) Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących kolejno.

5) Wybór 3 członków komisji cenzorów dla oznaczenia wysokości kredytu dla członków Rady nadzorczej (§. 70 statutu).

Jako legitymacja przy wstępie do sali obrad służyć będzie członkom Towarzystwa książeczka udziałowa.

Bilans i alegata w godzinach urzędowych w biurze Towarzystwa przez członków przejrzane być mogą.

Rohatyn 22. maja 1883.

*Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego na powiat rohatyński w Rohatynie, stow. zarejestr. z poręką nieogr.*

Prezes *Stanisław hr. Krasicki.* Sekretarz *Seweryn Bańkowski.*

**Już dnia 1. czerwca.**

# 200.000

złotych do wygrania na

**promesę losów z r. 1864**

Całe 4 zł., połówki 2¼ złr. i stempel.

Wechslergeschäft der Administration des

**MERCUR**

Wiedeń, Strobelgasse 2. 1047 1—4 Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.

**Patent-Stachelzaundraht,**

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere, Transmissionsseile zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen, Pflugdrahtseile rc. rc.

**Felten & Guilleaume,**

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn: **Paul Kollerich & Sohn, Budapest.**

Depot für Prag: **F. Jászy, Brenntegasse 4.**

# Cesarza Franciszka Józefa kąpiele Tüffer w dolnej Styrji.

(Nie należy je zamieniać z Römerbad-Tüffer).

położone bezpośrednio przy stacji austr. kolei południowej **Markt Tüffer,** w najpiękniejszej okolicy tak zwanej „Styryjskiej Szwajcarji“ oddalone od Wiednia 8¼ godz.

Znajdujące się tu silne akrato-termy o 88 stopni Celzjusza pomagają szczególnie na **cierpienia nerwowe, choroby w niższych częściach ciała i kobiece, powszechne osłabienie, niedokrewność, ciężką rekonwalescencję, gościec, reumatyzm, cierpienia w stawach, choroby skórne i t. p. i t. p.**

W skutek użycia termalnej wody do picia dla kuracji, osiągnięto w cierpieniach żołądka i t. p. nader szczęśliwe rezultaty i na poradę wielu lekarzy urządzono właściwe źródło do picia.

Uzdrowisko z powodu swego umiarkowanego, lekko wilgotnego klimatu stosuje się nader korzystnie dla cierpiących na piersi, krtań i płuca w celu osiągnięcia ukojenia i wyleczenia cierpienia, a należący do zakładu folwark podaje najlepszą sposobność do kuracji mlecznej i żętycznej.

Podpisany nie szczędził trudów co do urządzenia zakładu odpowiednio do najściślejszych wymagań, niemniej co do komfortu dla P. T. gości kąpielowych.

Zakład posiada wielki basen kąpielowy, nader eleganckie odosobnione kąpiele, wygodnie urządzoną kąpiel zimną w rzece Sawie, dwie restauracje, kursal, pokój do gry i czytelnię, swoją muzykę kąpielową i t. p. Piękne i cieniste promenady i powabna okolica nadają uzdrowisku szerszą siłę przyciągającą, a do wycieczek są zawsze w pogotowiu eleganckie ekwipaże. Oświetlenie elektryczne, połączenie telegraficzne i telefonowe wszystkich budynków zakładu.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się **dnia 1. maja,** jednakowoż wszystkie mieszkania w zakładzie mogą być zajęte przez cały rok. Kierownictwo lekarskie przyjmuje p. dr. medycyny Schön-Perlashof.

Zapytania uprasza się adresować wprost do: 993 1—2

**Direction Kaiser Franz Josef-Bad Tüffer**

(nicht Römerbad-Tüffer w Styrji.)

Prospekty gratis. **THEODOR GUNKEL.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“